

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tabelach (5 linowych) 85 gr., za tekstem (10 linowych) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 20 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniami miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 30167.

DO Nr. DZISIEJSZEGO ZAŁĄCZAMY NASZ BEZPŁATNY DODATEK NIEDZIELNY p. t. „ŻYCIE”

Dn. 2-go Kwietnia r. b.
w Salonach Hotelu Georges'a
(Mickiewicza 20) odbędzie się

CZARNA KAWA

urządzona staraniem Akademickich Kół Wilnian w Warszawie, Poznaniu i we Lwowie
Początek o g. 21-ej. — Zaproszenia otrzymać można 1-go i 2-go Kwietnia
w godzinach od 11-ej do 13-ej tam-że.

854-00

S. P.

WALENTY SKORUŃSKI

ur. w roku 1868 w Czersku na Wołyniu
po ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł w Wilnie
w dniu 25 marca 1932 r.

Wyprowadzenie zwłok z kosztami szpitala na Antokolu do Kaplicy
na cmentarzu Rossa odbędzie się dn. 29 marca o godzinie 9-ej rano,
poczem po nabożeństwie żelobnym w tejże kaplicy, nastąpi pogrzeb
O tych smutnych obrzędach zawiadamiają pogrążeni w głębokiej
żałości.

żona, dzieci, zięć i wnuk.

Sytuacja w Kłajpedzie. Dalsze aresztowania.

RZGA (Pat.) Donoszą z Kłajpedy, że policja aresztowała przywódcę i członków partji robotniczej. Wśród aresztowanych znajdują się również posłowie rozwiązanej sejmiku.

Zarządzenie karne komendanta Kłajpedy.

RZGA (Pat.) Donoszą z Kłajpedy, że komendant miasta ukarał grzywną w wysokości 500 litów z zamianą na dwa tygodnie aresztu prezesa niemieckiej partji rolniczej Conrada w swoim czasie na zebraniu mowy antypaństwowej, skierowanej przeciwko o-

becnemu dyrektorjatowi. Na mocy tegoż rozporządzenia zabroniono wszelkich zebrania partji rolniczej do czasu ustalenia nazwisk członków tej partji, którzy na szeregu zebraniach w swoim czasie wygłaszali mowy antypaństwowe.

Sensacyjny artykuł Woldemarasa.

RYGA (Pa.). Donoszą z Kowna, że w tygodniku „Tauto Balsas” ukazał się artykuł piera Woldemarasa, poświęcony zagadnieniom polityki zagranicznej. Woldemaras uważa, iż Litwa może jedynie opierać się o Polskę,

względnie o Niemcy. Orientacja francuska lub angielska nie może dać Litwie realnej korzyści.

Kwestję, czy polityka litewska ma się opierać na Polsce, czy Niemczech — Woldemaras po mija milczaniem.

Komitet finansowy Ligi Narodów zakończył obrady.

Wyniki otoczone są nieprzeniknącą tajemnicą.

PARYŻ (Pat.). Wczoraj w godzinach popołudniowych obradujący w Paryżu komitet finansowy Ligi Narodów zakończył swe prace po 25 posiedzeniach, poświęconych badaniu sytuacji gospodarczej i finansowej południowo-

zachodniej części Europy. Aż do ostatniej chwili obrady te otoczone były ścisłą tajemnicą. Sprawozdanie, zredagowane w ostatnim dniu obrad, nie zostanie opublikowane. Nie będzie też ogłoszony komunikat oficjalny.

Uchylenie rąbku zastawy.

PARYŻ (Pat.). W/g informacji „Matin”, główne linje wytyczne komitetu finansowego Ligi Narodów przedstawiają się następująco:

O ile chodzi o Austrię, komitet zaleca pożyczkę, która by pozwoliła utrzymać kurs szylinga i spłacić pożyczek zagranicznych. Dla Bułgarii projekt zaleca 50% zniżkę spłat pożyczek na okres aż do powrotu do bardziej normalnej sytuacji, to zn. aż do wypłynięcia dewiz z eksportu, co pozwoli na

zakrycie dawnych pożyczek. Dla Grecji raport przewiduje pożyczkę ratowniczą dla utrzymania spłat procentów długów, po zaprzestaniu ich amortyzacji na pewien okres czasu. Co dotyczy Węgier, komitet uważa, iż należy zachować obecny stan do chwili, gdy normalny zbył produktów rolnych, stanowiący podstawę życia gospodarczego kraju, pozwoli na obliczenie ryczałtowo obrachunku z wierzycielami.

Znów zaburzenia w Hiszpanji.

LUGO (Hiszpanja). (Pat.) W dniu wczorajszym wybuchł strajk generalny w Orense. Strajkujący robotnicy opanowali prochownie w Santa Barbara i zabrali znacz-

ną ilość materiałów wybuchowych. Wezwane zostały większe oddziały policji.

Banki strzeżone są przez wojsko.

Nowe wiadomości o synku Lindbergha. Dziecko jest na pokładzie jachtu.

NORFOLK (Pat.). Trzej mieszkańcy Norfolk, jako przedstawiciele Lindbergha, oświadczyli, że od kilkunastu dni są w kontakcie z osobnikami, którzy porwali dziecko słyn-

nego lotnika i dowiedzieli się od nich, że dziecko jest całe i zdrowe. Jeden z dzienników donosi, że synek Lindbergha znajduje się na pokładzie jachtu.

Tragedja rodzinna radcy sądowego w Jenie.

BERLIN (Pat.) W Jenie ubiegłej nocy wydarzyła się straszliwa tragedia rodzinna, której ofiarą padło 7 osób. Radca najwyższego sądu krajowego Meurer w przystępie obłędu zastrzelił swą żonę, dwoje nieletnich dzieci, rodziców swej żony oraz bawiąca

przypadkowo w mieszkaniu sąsiadkę. Wszyscy ponieśli śmierć na miejscu. Po dokonaniu morderstwa Meurer celnym strzałem odebrał sobie życie. Motywem tego czynu miały być stosunki rodzinne.

NA WYPADEK WOJNY Z JAPONJĄ. Sowiety fortyfikują granicę rumuńską.

PARYŻ (Pat.) — W dzisiejszej swojej korespondencji z nad granicy sowiecko-rumuńskiej Geo London pisze w „Le Journal” między innymi, iż dowiedział się od rumuńskich oficerów, jakoby rosyjski sztab generalny zajmował się urządzeniem potrójnej linii fortyfikacji nad wybrzeżem Dniestru. Prace te — jak go zapewnijają — mają charakter czysto obronny i powstały pod wpływem niepokoju wśród sfer decydujących Rosji Sowieckiej, wy-

wolanego postawą Japonji Sowiety, obawiając się, że będą musiały przenieść swój punkt ciężkości na Wschód, pragną zabezpieczyć się na wypadek agresji ze strony Rumunji. Okopy rosyjskie składają się z trzech kondygnacji, położonych jedna nad drugą. Najwyższa kondygnacja stanowi schron dla karabinów maszynowych, środkowa mieści instalacje dla gazów trujących, wreszcie trzecia kondygnacja — dolna — jako skład amunicji.

Najbardziej krzepi

Wiedomosc, że nabyliśmy tanio rzecz potrzebną i dobra.
Kupno bielizny i galanterji
w POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ
FRANCISZKA FRLICZKI
Wilno, Zamkowa 9, tel. 6-46.
10 proc. rabatu świątecznego! — daje całkowitą pewność i gwarancję.

Odebranie firmie «Schenker i S-ka» koncesji na załatwianie formalności celnych.

WARSZAWA (Pat.) Ministerstwo Skarbu zdecydowało na skutek nadużyć popełnionych przez pełnomocników firmy „Sp. Akc. dla Międzynarodowych Tran-

sportów „Schenker i S-ka” odebrać wymienionej firmie koncesję na załatwianie formalności celnych w urzędach celnych.

Bunt elektryczny w Ozorkowie.

ŁÓDŹ (Pat.) Za przykładem Piotrkowa, Tomaszowa Mazowieckiego, Radomska również i w Ozorkowie pod Łodzią wyłoniła się obecnie i. zw. kwestja elektryczna.

Odkryto się tam zebranie przedstawicieli miejscowego drobnego kupiectwa, właścicieli nieruchomości, pracowników umysłowych i fizycznych, jako klientów elektrowni, w liczbie około 500 osób. Jak wynika z ogłoszonego na zebraniu sprawozdania elektrownia ozorkowska kieruje się systemem,

nie mającym zastosowania w żadnym innym mieście. Mianowicie jedna kilowatogodzina kosztuje w Ozorkowie 1 zł. 20 gr. wraz z podatkiem, przyczem elektrownia stosuje restrykcje, nakładając na odbiorców prądu karę w wysokości 1 1/2 zł., jeśli odbiorca nie zużył 5 kW. prądu w przeciągu miesiąca. Wszyscy mówcy wypowiedzieli się za obniżeniem ceny prądu i zniesieniem grzywny za oszczędność.

Min. Marinkowicz po unji naddunajskiej.

BIAŁOGROD (Pat.) W wygłoszonej w Senacie exposé minister Marinkowicz poruszył m. in. sprawę gospodarczego zbliżenia krajów naddunajskich, zaznaczając, że niecisłe jest twierdzenie, jakoby obecny kryzys powszechny miał swoje źródło w rozluźnieniu się spójności gospodarczej byłej monarchji austriacko-węgierskiej, gdyż wszystkie narody, które żyły w ramach tej monarchji, dobrze wiedziały, że nie odegrała ona nigdy wielkiej roli w dziedzinie gospodarczej. Z kolei minister oznajmił, że projekt francuski nie został jeszcze zakomunikowany urzędowo rządowi jugosłowiańskiemu. Francja bowiem uważa za konieczne, ażeby Anglja, Włochy i Niemcy uzgodnili z nią uprzednio swe stanowisko w sprawie zasadniczej. To uzgodnienie jeszcze nie nastąpiło. To też minister korzysta z tej sposobności, aby zaznaczyć, że francuski punkt widzenia w tej sprawie jest całkowicie uzasadniony. Minister wspominał następnie o próbach w kierunku zrealizowania porozumienia zakrojonego na bardzo szeroką skalę, nieomal powszechnego. Minister pomagał u silnie Briandowi w tych dążeniach, zwracając jednak już wtedy uwagę na to, że nie wierzy w możliwość natchmiasowego urzeczywistnienia tego rodzaju porozumienia, które powinno być poprzedzone porozumieniami regionalnymi o węższym zakresie pod warunkiem, że byłoby one wolne od wszelkich ubocznych myśli politycznych. Minister podkreślił, że sprawa ta jest bardzo skomplikowana, gdyż zawsze, gdy tylko wchodzi w grę zagadnienie porozumienia państw naddunajskich, każdy znaj-

duje specjalne powody do czynienia zastrzeżeń. Nie może być mowy o federacji państw naddunajskich. Nie mogło i nie może dojść do oddzielenia układu pomiędzy 3 państwami naddunajskimi. Osiągnięcie tego celu jest absolutnie niemożliwe. Projektowane porozumienie powinno przewidywać możliwość objęcia także na tych samych zasadach innych państw, z którymi mamy wspólne interesy. O ile wzmiarkowane porozumienie ogranicza się obecnie do 5 państw naddunajskich, to dzieje się to dla ułatwienia punktu wyjścia. Nikt bowiem nie może sądzić, że 5 tych państw może stworzyć entente samowystarczalną i zamknąć sobie drogi, wiódące na inne rynki. Wszystkim zainteresowanym w tej sprawie udzieliliśmy zapewnień, że nie myślimy bynajmniej zaniedbywać lub poświęcić dawnych i wypróbowanych stosunków handlowych.

W końcu swego przemówienia minister zaznaczył, że w odpowiedzi na podjętą przez rząd francuski akcję sondowania opinii, rząd białogrodzki oświadczył między innymi, że gotów jest z całą szczerością i lojalnością podjąć próbę w kierunku podobnego porozumienia i uczynić wysiłek w granicach interesów Jugosławji, ażeby porozumienie to doszło do skutku. Tego rodzaju odpowiedź jest zgodna z całokształtem polityki zagranicznej Jugosławji.

Jesteśmy zwolennikami współpracy międzynarodowej i pragniemy wziąć udział we wszystkich usiłowaniach mogących przyczynić się do zaprowadzenia większego ładu w świecie.

Wokoło sprawy unji naddunajskiej.

PARYŻ (Pat.) W-g informacji uzyskanych w ostatniej chwili, rząd Wielkiej Brytanji zakończył swój pogląd na procedurę, jaką należy stosować w związku z zawarciem umowy ekonomicznej między krajami naddunajskimi. Jak wiadomo, w memorjale swym z 2 marca br. Tardieu proponował bezpośrednie rokowania między 5 zainteresowanymi państwami, Austriją, Węgrami, Rumunją, Czechosłowacją i Jugosławją.

Rezultaty owej wymiany poglądów byłyby później badane przez wielkie mocarstwa: Wielką Brytanię, Francję, Włochy i Niemcy.

Wiadomo również, że w odpowiedziach swych zarówno Niemcy, jak i Włochy rzuciły myśl wszczęcia natchmiasat rokowań między 9 państwami. Ze swej strony sir John Simon zdefiniował stanowis-

ko rządu angielskiego, który proponuje trzecią kolejność rozwiązania sprawy. Akcję należy rozpocząć od zwołania o ile możliwości w Genewie konferencji przedstawicieli wielkich mocarstw: Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch i Niemiec. Angielskie stery decydujące uważają, że o ile pragnie się doprowadzić do pomyślnego rezultatu bezpośrednie rokowania między państwami naddunajskimi, zachodzi konieczność przedwstępnych rozmów między wielkimi mocarstwami.

Presilenie rządowe w Grecji

ATENY (Pat.) Tutejsze koła polityczne przewidują trudności przy tworzeniu gabinetu koalicyjnego i sądzą, że Venizelos pozostanie przy władzy. Te same koła wyrażają nadzieję, że Liga Narodów zmieni na korzyść Grecji zarządzenie, proponowane przez komitet finansowy Ligi Narodów.

ZAWSZE JAK NOWE

wyglądają koszule i kołnierze

prane mechanicznie w pierwszej warszawskiej

7580-1

pralni parowej

ASKO Sp. Akc.

ASKO posiada największą pralnię w Polsce, pierze wykwintnie,
tanie, punktualnie, bez chlorku.

Najlepsze magazyny konfekcji męskiej w Wilnie
przyjmują koszule i kołnierze do prania w ASKO.

DUŻY WYBÓR

GRZECZNA I DOBRA OBSŁUGA.

— CENY ZNIŻONE!!! —

APTECZNY D.-H.

-10

W. Charytonowicz i S-ka

WILNO, MICKIEWICZA 7. TEL. 9-71.

Sekcja Sceniczna Klubu Młodych S. N. i O. W. P.

Urządza w drugim dniu Świąt Wielkiejnocy w sali Stronictwa Narodowego, ul. Orzeszkowej 11

WIELKĄ ZABAWĘ ŚWIĄTECZNĄ

przy dźwiękach orkiestry jazzbandowej. Początek o godzinie 9-tej (21).
Wejście wyłącznie za zaproszeniami, które można otrzymać w Sekretariacie Sekcji, ul. Orzeszkowej 11, w godzinach od 6-8-ej w. w. dniami 24, 25, 26 marca r. b. Bufet na miejscu.

WESOŁEGO ALLELUJA!!!

Wszystkim Szanownym Swym Klientom
Zasyla BIURO REKLAMOWE

Stefana Grabowskiego

w WILNIE, GARBARSKA 1. — TEL. 82. — 00

Znamienna uchwała komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Komisja spraw zagranicznych francuskiej Izby Deputowanych uchwała rezolucję, domagającą się, by rząd przy udzielaniu pożyczek państwom obcym zasięgał uprzednio, przed udzieleniem takiej pożyczki, opinii i decyzji komisji spraw zagranicznych Senatu i Izby Deputowanych.

Rezolucja ta czyni całkiem wyraźną aluzję do tego, iż mówi się obecnie o nowych pożyczkach zagranicznych. Wiadomo również, iż zabiegł pp. Zaleskiego i Zawadzkiego zmierzający do uzyskania pożyczki w Paryżu.

Częściowa likwidacja komitetów do spraw bezrobocia.

(Telefonem od własn. korespondenta.)

WARSZAWA. Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia wystąpił do rządu z wnioskiem częściowej likwidacji, przyczem projektuje się utrzymanie sekcji pracy, natomiast sekcja pomocy bezrobotnym ma być zlikwidowana.

Jak widać, „upaństwowienie” akcji pomocy bezrobotnym nie dało dodatnich wyników.

Powrót z Paryża.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Powrócił z Paryża wicepremier prof. Zawadzki. Złożył on przysięgę, poczem odbył naradę z Prystorem i Janem Pilsudskim informując o wyniku rokowań z premierem Tardieu.

«Bat na Bata» I na wszystkie inne wysokie ceny obowiązuje —
I podziwiać niebylew. — Przedtem niż kupić powinien każdy oglądać
niskie ceny w Polskiej Wytwórni Obuwia

M. 1/2 but. na gumie 22,80	D. H-go „W. Nowicki” 30	Dam. 1/2 buc. chrom. — 17,80
M. „ „ skórze 24,70	Wilno, Wielka	„ „ „ „ na gumie 16,80
M. „ „ „ lakier. 29,00	Od cen oznacz. udzieli	Czół. giemz. szyte 22,80
M. kam. chrom. 24,70	0% — rabat swiatl. — 10%	Buciki chrom. 24,80

W dzień Zmartwychwstania.

Niewypowiedziane smutne ma Święta Wielkanocne w roku bieżącym cała Polska. Wszędzie, na wszystkich polach pracy publicznej i prywatnej upadek, zniszczenie, niemal zupełna ruina. Przemysł, handel, rzemiosło kurczą się do minimalnych rozmiarów, rolnictwo spogląda w najbliższą przyszłość bez żadnych prawie widoków na poprawę. Jednocześnie z głębokim kryzysem gospodarczym spadają zarobki warstw, żyjących z pracy fizycznej i umysłowej, a co najgorsze — rodzi się w całym społeczeństwie od góry do dołu beznadziejność i bezradność — uczucia, które nie mogą stać się podstawą moralną do szybkiego odrodzenia: odbudowy upadających warsztatów pracy.

W dniu święta, które jest symbolem Zmartwychwstania, nie chcemy zakłócać tych resztek radości i wesela, jakie się jeszcze mogły wśród nas ostać, i dlatego nie będziemy rostrząsałi przyczyn, nie będziemy szukali winnych materialnego i moralnego spustoszenia we wszystkich dziedzinach naszego życia publicznego. Chcielibyśmy w tę uroczystą chwilę rzucić na to wszystko zasłonę zapomnienia i oderwać myśli od codziennych trosk i kłopotów:

Jesteśmy narodem, który wiele już w przeszłości potrafił znieść, ma więc może więcej hartu i wytrwałości, niż wiele innych społeczeństw.

Wielki tydzień w życiu Kościoła.

WIELKA SOBOTA.

Obchody Wielkiej Soboty posiadają następujące: poświęcenie ognia, poświęcenie paschału, poświęcenie wody i uroczysta Msza św. Kapłan przyodziany w fioletową kape, wychodzi przed drzwi kościoła, gdzie ministranci wydobijają z karmienia iskrę i przenoszą ją na niewielki stos drewna, który wybucha ogniem, a wkrótce daje rozżalone węgle. Kapłan święci ogień, a następnie pięć gran kadzidła; potem wchodzi do kościoła i zmieniając kape na białą jalmatykę, pokolei zapala poświęconym ogniem trzy świece, połączone w jedną, osadzoną na długiej rekojęsiej; trzy razy przykleka; coraz wyższym głosem śpiewa „Światło Chrystusa” (Lumen Christi), na co chóór odpowiada „Bogu niech będą dzięki” (Deo gratias). Od tego światła będą potem zapalone wszystkie świece w kościele, które były pogaszone przed rozpoczęciem nabożeństwa. Ogień, wykrzesany z kamienia, jest symbolem zmartwychwstania Chrystusa z grobu; pogaszenie wszystkich świateł w kościele wskazuje, że Chrystus jest jedynym światłem, które nam daje życie; poświęcenie kadzidła przypomina wonności, przyniesione do grobu przez święte niewiasty; zapalenie świateł w kościele przy pomocy świecy potrójnej — udział Trójcy św. w naszym odkupieniu.

Kapłan zbliżywszy się procesyjnie do ołtarza, rozpoczyna śpiewać z mszału piękny hymn „Exultet”, zwiastujący Wielkanoc, w którym opiewa radość nieba i ziemi ze zwycięstwa Chrystusa nad ciemnościami szatana i grzechu, jako też oddaje pochwałę Zbawicielowi, wyobrażającej Go świcy z wosku, pszczołce, która wosk zrobiła, i słaWi te noc („vere beata nox”) wspanialszą od najjaśniejszego dnia (historij Euzebiusz powiada, że w V. w. zapalano taką ilość świec, że noc stawała się jaśniejszą od dnia). W tym czasie kapłan wkłada na znak krzyża pięć gran poświęconego przed chwilą kadzidła w pięć otworów świcy paschalnej: śpiewając w dalszym ciągu, zapala za zmartwychwstalego Chrystusa: wosk knoi i płomień — ciało duszę i bóstwo Chrystusa: pięć gran — pięć ran Jego. Zapalenie paschału przypomina uroczystą chwilę powstania z grobu; czterdzięci zaś dni, przez które paschał pozostanie przy ołtarzu i będzie zapalany na sumie w czasie Ewangelji i na niesporach w czasie Magnifikat, przypomina czterdziestodniowe przebywanie zmartwychwstalego Chrystusa na ziemi. Wobec tego znaczenia świcy paschalnej starano się często o nadanie jej wielkich rozmiarów.

Następnie kapłan, przyodziany w fioletowy ornat, odczytuje przy ołtarzu 12 lekcji, a potem, przyodziany w fioletową kape, procesyjnie z paschałem i krzyżem, gdy chóór śpiewa „tractus”: Jako jeleni pragnie do źródeł wód, tak dusza moja pragnie do Ciebie Boże (ps. 41) — udaje się do chrzcielnicy (zwykle obok wejścia przygotowany jest stół, pokryty białym obru-

czeństw. Przetrawmy niewątpliwie obecne chwilowe trudności, przetrwamy ten surowy kryzys materialny i moralny, który nas dotkliwie trapi, usunemy to wszystko, co leży u jego podstaw, i wejdziemy w łożysko normalnego biegu rozwoju narodowego i państwowego.

Mamy prawo do życia, do wolności i do budowania własnego szczęścia i dobrobytu. Przemiany i wstrząsy, których doznajemy, są twardą szkołą dla młodego państwa i odrabiającego dziesięciolecia niewoli narodu, szkołą, z której wyjdziemy jeszcze bardziej hartowni i silni: poczuciem zdobytych doświadczeń i przeżytych cierpień.

Przeświadczenie o tych lepszych dniach musi się dziś bardziej, niż kiedykolwiek, stać źródłem ufności. Nie można żyć spokojnie bez głębokiego przekonania, że kiedyś, w najbliższej przyszłości „wesoły nam dzień nastanie”, że na naszych niwach i w naszych warsztatach rozdzwoni się praca, a w naszych domach i chatkach zapanuje pewność dobrego jutra.

W świątyniach naszych w całej Ojczyźnie rozkołysa się dzwony radosną wieścią o Zmartwychwstaniu Zbawiciela. Na falach ich dźwięcznej pieśni niech się roznieśli po naszych sercach słodkie uczucie nadziei

sem, woda w beczce i inne potrzebne przedmioty), gdzie śpiewając długą prejącję, poświęca wodę: rozdziela ją znakiem krzyża, dotyka dłonią, żegna potrójnie, rozlewa dłonią na cztery strony, co oznacza, że woda, pobłogosławiona krzyżem i działaniem Ducha św., po całym świecie rozlewa swe łaski; następnie tchnie na wodę trzy razy i zanurza w niej trzy razy paschał, co przypomina chrzest Chrystusa w wodach Jordanu; potem tchnie trzy razy na wodę, co wskazuje, że Duch św. udziela jej w Chrście św. odradzającej mocy. Jeden z obecnych kapłanów czyni pokropienie wiernych poświęconą wodą (stąd powstało niedzielne pokropienie wiernych przed sumą i poświęcenie ciast w Wielką Sobotę). Tymczasem celebrans wlewa do poświęconej wody olej katechumenów i Chryzmo, mieszając je z wodą, przez co wodę poświęconą czyni chrzcielnią w tem miejscu nabożeństwa udzielano Chrtzu św.). Potem kapłan procesyjnie powraca do ołtarza, gdy chóór śpiewa litanję do Wszystkich Świętych, prosząc o łaski dla ochrzczonych; przed ołtarzem przez chwilę leży krzyżem, rozważając raz jeszcze śmierć Chrystusa; powstawszy i aże do zakrystji i przywdziewa biały ornat.

Następuje Msza św. pełna wesela, odprawiana w białych odświętnych szalach. Nie posiada ona Introitu i Kyrie. Gdy kapłan i chóór śpiewają Gloria na znak radości uderzają wszystkie dzwony i dzwonniki, które milczały od W. Czwartku.

REZUREKCJA.

W sobotę wieczorem lub w nie dziele o wschodzie słońca odbywa się uroczyste wyjęcie z grobu Przen. Sakramentu i potrójne objęcie z Nim kościoła w procesji. Kapłan, przyodziany w białą kape, w towarzystwie ministrantów, niosących kadzielnicę, wodę święconą i niezapalone świece, udaje się w milczeniu do Grobu Pańskiego. Nabożeństwo rozpoczyna się majestatycznym śpiewem: „Gloria Tibi, Trinitas” (Chwała Tobie, Trójco). Kapłan po krótkich modlitwach kropi grób wodą święconą i okadza go. Formuje się procesja, w której niosą paschał, figurę zmartwychwstalego Chrystusa i krzyż, przepasany czerwoną stułą. Kapłan bierze do rąk Przen. Sakrament w monstrancji, i postępując w procesji, obchodzi kościół trzy razy. W czasie procesji chóór wraz z ludem śpiewa pieśni: „Przez Twoje święte zmartwychwstanie” lub „Wesoły nam dziś dzień nastął”. Po powrocie do kościoła kapłan stawia monstrancję na ołtarzu, bierze krzyż, odkryty czerwoną stułą i, ukazując go ludowi, śpiewa trzy razy coraz wyższym głosem: „Surrexit Dominus de sepulcro” (Zmartwychwstał Pan z grobu), chóór zaś odpowiada: „Który dla nas zawisnął na drzewie. Alleluja”. Następnie dla podziękowania Bogu za dobrodziejstwa śpiewa się „Te Deum laudamus”. Po procesji była też zwykłe odprawiana jutrznia. Paschał i figurę zmartwychwstalego Chrystusa umieszcza się na ołtarzu.



O bizantynizmie, walce z Kościołem, społeczeństwem i o luzach budżetowych słów kilka.

Z góry uprzedzamy, iż nie będzie to artykuł na tematy aktualne — to tylko... wspomnienia.

Wspomnienia p. Sergiusza Juljewicza Wittego, który po tylu wielkich usługach oddanych Rosji i carowi, zapomniał, nawpół na wygnaniu, zagranicą, rozmyślał nad trwałością „łaski pańskiej”, spisywał swe pamiętniki, z których przytoczymy kilka charakterystycznych urywków.

Zabobon i bałwochwalstwo.

Car Mikołaj II. otoczony był atmosferą najgrubszego zabobonu i bałwochwalstwa. Otaczał się on najpodlejszymi kreaturami, popierał szarlatanów, wróżbitów w rodzaju głośnego w swoim czasie dr. Philippe'a, „mistyka”, cudotwórcy i... niedouka, któremu kazał dać dyplom lekarski, tunguskiego doktora Badmaja i innych.

Mikołajowi II. trudno w otoczeniu swem znośić ludzi których w duszy uważa za wyższych od siebie, pod względem umysłowym i moralnym. Czuje się dobrze tylko wtedy, gdy ma do czynienia z ludźmi, którzy są mniej od niego uzdolnieni, albo którzy, znając jego słabość, sami takich udają.

W jakiej atmosferze bałwochwalstwa utrzymywali Mikołaj najbliżsi nawet jego: krewni i dwór, o tem świadczy następująca rozmowa ministra ze stryjem cara. W ks. Mikołaj Mikołajewicz za pytał raz wręcz Wittego:

„Niech mi pan powie szczerze, jak pan patrzy na cesarza, jak na człowieka, czy nie?”

Gdy Witte odpowiadał, że cesarz, jak wszelkie samowładca, jest, zdaniem jego, człowiekiem jak inni ludzie, wówczas Mikołaj Mikołajewicz odparł: „Bo widzi pan, ja nieważam cesarza za człowieka. On dla mnie nie jest ani człowiekiem, ani Bogiem, ale czemś pośrednim”.

Walka z cerkwią.

Bałwochwalstwo i zabobon z natury rzeczy są antytezą religji, chociaż niekiedy przyjmują jej zewnętrzne pozory. Dwór petersburski, z carem i carową na czele, acz skrupulatnie zachowywał te pozory, w gruncie był z cerkwią na stopie wojennej, narzucając jej swoją wolę i swych protegowanych, różnych „starców”, aż do... świętych wczynie.

Witte opowiada następujące zdarzenie:

„Mikołaj II. z żoną zaprosili raz na śniadanie oberprokuratora Synodu, Pobiedonoscewa. Po śniadaniu cesarz mu oznajmił, że życzy sobie, aby synod ogłosił zmarłego „starcę”, Serafina Sarowskiego, świętym. Pobiedonoscew począł mu tłumaczyć, że tego nie można czynić na rozkaz, że trzeba przeprowadzić badania, i t. p. Witte cesarza oświadczył krótko: „Cesarz wszystko może”. „Wszczęchogacy” Mikołaj przyjął jednak do wiadomości zastrzeżenia Pobiedonoscewa, zgodził się, że „że zaraz” tego załatwić nie można, ale rozkazał, aby do wskazanego terminu „kanonizacja” została dokonana. „I tak się stało” — stwierdza Witte.

Mikołaj II. tłumił każdy zdrowy odruch w łonie światlejszego duchowieństwa prawosławnego. Kiedy zwróceno się doń z prośbą o pozwolenie na zwołanie Synodu, Mikołaj dał odpowiedź wykrętną i całą sprawę zaprzepaścił. POCO synody? POCO narady? Jemu wystarczała własna jego wola, a ta wola jego z kolei poddana była wpływom różnych Rasputinów i najgrubszego zabobonu.

„Największe, mojem zdaniem niebezpieczeństwo, jakie zagraża Rosji — pisał Witte — to rozstrój cerkwi prawosławnej i upadek państwa religijnego ducha... żadne państwo nie może istnieć bez wyższych duchowych ideałów... Bez religji masa ludzka przemienia się w zwierzę, ale zwierzęta gorszego typu, bo posiadające większy rozum, niż czworono-

Czy reumatyzm i podagra są uleczone?

Jak ogólnie wiadomem jest, reumatyzm, podagra i pokrewne cierpienia, mają za przyczynę nagromadzenie się kwasu moczowego w organizmie. Zazwyczaj choroby starają się przy pomocy różnych środków jak np. nacierania, gorące kąpiele, okłady itp. uwolnić się od tych cierpień, ale przeważnie doznają tylko chwilowej ulgi. Częstokroć następuje zeszcynienie kończyn, jak rąk i nóg, opuchlina kolan, tak, że chorey poprostu nie może powstać z miejsca. W intereście więc

każdego chorego leży zastosowanie takiego środka, który zupełnie usunąłby te cierpienia. W tym celu należy więc zastosować tabletki Togał, które właśnie wstrzymując nagromadzenie się kwasu moczowego, skutecznie zwalczają te niedomagania. Togał też usmierza te straszliwe bóle, nie wywierając żadnego szkodliwego wpływu na serce, żołądek i inne organy. Spróbujcie i przekonacie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko Togał. We wszystkich aptekach.

W. Z. P. N 4

Z dawnych lat. SZKICE I OBRAZKI.

CZERWONE JAJECZKO.

Kiedy kościół chrześcijański obchodził z uroczystością pamięć męki i Zmartwychwstania Chrystusa Pana, gdy po katolickich świątyniach obnażone z ozdób ołtarze, a od Wielkiego Czwartku zamilkły organy i dzwony w całej Polsce — ruch niezwykły obudził się zarówno w ludności miejskiej, jak po wsiach, pałacach i dworach.

Dawniej dniami tym towarzyszyły rozmaite misterja, czyli djałogi przedstawiające mękę i Zmartwychwstanie Chrystusa. Płakał lud pełen prostoty pobożnej, patrząc na żywe obrazy męki i cierpień Zbawiciela, a wybuch okrzykami radości, gdy ujrzał Go zmartwychstającego ze zwycięską chorągwią w ręku. Gdy te misterja zbierały tłumy ciekawych widzów, gospodynie polskie przez ciąg całego tygodnia zajmowały się przyrządzeniem wszystkich wieczer. Jak ważną one niegdyś rolę zajmowały, świadczy o tem niejeden dyaryusz domowy. Jeden z nich z czasów króla Władysława IV, następujący wypadek opisuje:

Pan Jacek Jarzyna, Mazur, dzielny wojownik i mający niemałe poważenie u wojewody Sapieli, przybył na święconą z żoną. Po kilku dniach zabawy zasłabł, a doktor nadworny Niemiec, zabronił mu wina. Jarzyna smutnie opuścił głowę i ciągle tęsknie oczy zwracał na zapleśniałe gajostki węgryna. Wznowiono różne wiadoty, Mazur ciągle wzdychał, ale gdy pięć zaczęło zdrowie samego wojewody i jemu przyniesiono puhar. Troskliwa małżonka posadziła go pod oknem sali i dostrzegłszy, że w gwarze nikt nie zwraca nań uwagi, rzekła: — Jasiu, wylej to wino, a nikt nie zobaczy. — To było nad silny starożytny suszarz: — Moja dziewczynko, wina takiego nie wylewa się i zdrowia takiego nie pomija się. Zakleli mnie jak węża, żebym pił.

— Przecież nikt nie widzi — mówiła z cicha żona.

— Ale Pan Bóg widzi! — rzekł uroczyste Jarzyna i gronkim głosem zawołałszy:

Zdrowie pana wojewody, a mego osobliwego dobrodziej! — spełnił puhar do ostatniej kropki i z choroby wyzdrowiał, orzeźwiał od razu, śmiejąc się z przepisanego diety Niemca, do których zaliczamy zwyczajnie wielkiego tygodnia i świąt Wielkanocnych. Pomimo odarcia z wielu dodatków, treść ich jednak żyje w narodzie w całej sile. Zachowuje je ci, którzy znajdują się poza granicami Polski.

Kiedy wojownicy nasi walczyli w Hiszpanji za Napoleona I. pielegnację rodziny obyczaj, zastawili święcone, które im przypomniało oddaloną Ojczyznę. Nie mało mieli trudności, aby tameczni kapłani poświęcili przygotowane stoły, gdyż nie znajdowali po temu przepisanego w swoich ksiązkach obrządku. Zaproszeni Hiszpanie chętnie wzięli udział w święconce i u nich nieznanym, dziwiąc się i pozbójności i gościnności Polaków.

W powstaniu w r. 1863/4 rozbitki kryjąc się od nieprzyjaciół po niedostępnych parowach i kniejach, w dzień Wielkanocy częstowali się w braku innych potraw chlebem i solą, poświęconemi reka kapłana.

Uroczyscie obchodzili święta wielkanocne skazańczy Sybiru, gdzie włóczenie i kupcy rosyjscy dostarczali im potraw i napojów, biorąc udział w tych uroczystościach. Jak słusznie, pisze Agaton Giller, — święta wielkanocne na Sybirze, krzepiły duszę do zwątpienia i podnosiły myśl narodową.

Muzyka w Wilnie.

Mikołaj Orlow należał zawsze do najulubieńszych pianistów nieszłej publiczności. Zdobył ją sobie swym czarującym pianizmem, lekkością uderzenia i dyskretną poezją wykonania. Te zalety czyli nily zeń znakomitego odtwórcę minjatur muzycznych. Podnoszono natomiast niejednokrotnie, że dzieła o większym polocie i bardziej ważkiej treści nie udają mu się. Brakło siły, plastyki, wielkich napięć dynamicznych i tego ognia, który zawsze porwała słuchaczy. Występy Orlowa, poprzedzające ostatnią jego bytność w Wilnie, wykazywały przytem symptomy dość przykrej manjery pomniejszenia wszystkiego do wagi i stylu minjatur.

Z tem większą przyjemnością oklaskiwano się ostatnio znakomitego artystę.

W sposobie gry jego nastąpił wyraźny zwrot do bardziej męskiego i zdecydowanego stylu interpretatorskiego. Orlow przestał pięścić się tonem, pograżać wszystkiego w mgłę pięknego zresztą piana. Zachowując dawniejsze swe zalety, grę nieskazitelnie czystą i przejrzystą, wlewa w nią obecnie więcej serdecznego żaru i dramatycznej sily.

Ten nowy Orlow zadawalnia znacznie w większym stopniu, zadając kłam posądzonemu o wąską jednostronność, i staje w rzędzie największych pianistów świata.

Ostatni koncert jego był wielkim i zupełnie zasłużonym triumfem. Wykonanie dzieł Chopina, Scriabina, Beethovena i kompozytorów współczesnych stało na poziomie najwyższym. Oklaskom i wołaniom o bisy nie było końca.

St. W.—ski.

Tydzień temu gdy przechodził około domku pocztowy, dojeżdżono mu kartkę.

Począta, do niego?...

Przed dwunastu laty otrzymał ostatni list, zawiadaniający go o śmierci ojca.

Dwanaście lat...

Dwanaście lat spędzonych tu na stepach Kanady... Dwanaście lat, w czasie których, dzięki łowienniu zwierząt futerkowych, stał się bogatym człowiekiem.

Od dwunastu lat nie posiadał kontaktu z ojczyzną. Powoli nawet zaczął zapominać języka ojczystego, a gdy sam zląpował się na tem, w czasie rzadkich odwiedzin z kolonistami — Polakami — uśmiechał się.

Aż teraz, ta dziwna kartka!

Na jednej stronie posiadała wyobrażenie czerwonego jajeczka, ot takiego, jakie zdołał stoły wielkanocne, tam hen, gdzieś nad Wisłą, a po drugiej stronie...

Te słów parę i to czerwone jajeczko.

Następnego dnia rano Jan przyszedł do kierownika faktorii Hudson Bay Company i jak zawsze zwięzle, nie wdając się w pogadanki, powiedział:

— Potrzebuję psów!

— Wyjeżdżacie?

— Tak!

— Śniegi puściły i lada dzień spodziewać się należy wylewów.

— Potrzebuję psów i sań... ale do brzychi!

— Dobrze, jutro dostarczę!

Jan zbierał się do odejścia.

— Ale — dodał — sprzedam futra... wszystkie!

— Zgoda, czek mogę wypisać zaraz!

— I dom!

Kierownik faktorii popatrzył mu w oczy.

— Jakto, wszystko?

— Tak!

— Jak mam wystawić czek?

— New York. dowiedział!

— Dowiedzenia!

W miasteczku zawrzało.

Jan, pierwszy z traperów i król łowców, bez żadnej widocznej przyczyny porzucił tysiące przynoszący warstwą pracy i omalże ucieka...

Pojechał...

Jan spojrzal na niebo...

Na czarnem jego tle tańczyły teraz złudne słońca, zaś na wschodzie zarysowała się rąbek dnia — świtu, który trwa tutaj dwadzieścia cztery godziny...

Śmignął batem.

Psy szarpały pasy uprząży.

Sanie ruszyły.

Teraz oto zamigotał zaprzęg cały na śnieżnym pagórku...

Psy ruszyły gęsiego, ciągnąc sanie, za którymi na nartach, z flintą przez plecy, biegł człowiek...

Pod popielicową kurtką czuł kartkę z czerwonym jajeczkiem, z dalekiego kraju...

M. Junosza.

Niniejszym powiadamy, iż przedstawicielstwo i skład konsygnacyjny BLACHY CYNKOWEJ marki „FENIKS” powierzyliśmy firmie I. CHELEM SPADKOBIERCY WILNO, Końska 16 Sprzedaż wagonowa i detaliczna po cenach ściśle fabrycznych ŚLAŃSKI PRZEMYSŁ CYNKOWY Sp. Akc. Kostuchna.

DZIA 29 MARCA b.r. w lokalu Cukierni B. SZTRALLA, MICKIEWICZA 12 odbędzie się DANCING urządzony staraniem A. K. W. w Warszawie. Początek o g. 23-ej. — Ceny biletów 1 i 2 zł.

Z racji Wielkanocy zasylam Szanownej Klienteli najserdeczniejsze życzenia WESOŁYCH ŚWIĄT Konsygnacyjny Dom Towarowy fabryk włókienniczych Z. KAZASKI Wilno, Wielka 36.

CHRONI CEREBRUM Glycerijell Glycerijell ZAPOBIEGA chorobom serca i naczyń krwionośnych

Napad na procesję wielkopostną w Sewilli. SEWILLA (Pat). Policja aresztowała trzech osobników, którzy obrzucali kamieniami procesję, przechodzącą ulicami w Wielki Czwartek, oraz strzelali do uczestników procesji z rewolwerów. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Ks. dr. St. Mystkowski.

Droga do Zmartwychwstania

„Ten jest dzień, który uczynił Pan: radujmy się i weselmy się w nim” (Psalm 117, 24).

Radość, wesele i ufność — oto wzniosłe uczucia, które ożywia i rozpłomienia w sercach naszych Kościół Boży przez swe pienia i obrzędy liturgiczne w okresie świąt Wielkiej Nocy. Źródłem twórczym tych uczuć i płynącej z nich mocy i żętny duchowej jest dogmat Zmartwychwstania Chrystusowego. Zmartwychwstanie — to najsilniejszy dowód boskości Chrystusa Pana i Jego nauki, — to trwały fundament niezłomnej wiary i nadziei chrześcijańskiej oraz zadatek i wzór zmartwychwstania wszystkich ludzi.

„A jeśli Chrystus nie powstał, — mówi św. Paweł — próżne wtedy jest przepowiadanie nasze, próżna jest i wiara wasza... Lecz teraz Chrystus zmartwychwstał, pierwiastek tych, którzy zasnąłi. A jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywią się” (I. Kor. 15, 14 - 22).

Warunkiem jednak nieodzownym naszego szczęśliwego zmartwychwstania w przyszłości jest mi styczne duchowe zmartwychwstanie z grobu grzechu i rozpoczęcie nowego życia w Chrystusie. „Chrystus, powstałszy z martwych, więcej nie umiera, śmierć mu więcej panować nie będzie... Tak i wy ro zwyciężcie, iżeście umarliymi grzechowi, a żywymi w Chrystusie Jezusie Panu naszym” (Rzym. 6, 9).

Chociaż od Nocy Wielkiej Zmartwychwstania Chrystusowego mija już niemal dwa tysiące lat, jeszcze do tej pory tajemnica ta nie straciła, i do końca świata nie straci, swej mocy. — I dziś jest ona podstawą i źródłem niezachwianej wiary i ufności, gruntownej świętości i bohaterstwa w wyznawaniu i obronie wiary, jak była w zaraniu dziejów Kościoła. I dziś może tajemnica Zmartwychwstania odrodzić zmaterializowane i ślaczające się w przepaść niewiary i rozprężenia moralnego społeczeństwa, jak odrodziła ongiś świat starożytny.

Skostniała w czczym formalizmie Synagoga Żydowska oraz pogańska Roma wraz z kultem zmysłów i przemocy fizycznej, poniosły całkowitą porażkę u stóp Krzyża na Kalwarji i przy grobie Chrystusowym. Męka Pańska i Zmartwychwstanie — to triumf mocy Bożej i wartości nadprzyrodzonych nad tyranią przyziemnych aspiracji i sił, drżących w głębinach natury ludzkiej, skażonej przez grzech pierworodny.

Droga do zmartwychwstania duchowego jednostek i społeczeństw wiedzie poprzez Kalwarję zaparcia się, umartwienia i wytrwałej pracy nad nabyciem cnót chrześcijańskich. „Którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami i pożądliwościami” (Gal. 5, 24).

Jedną z głównych przyczyn braku pokoju, zgody, miłości, wesela i optymizmu w czasach dzisiejszych jest niewątpliwie karygodne lekceważenie twórczych walorów religijnych i duchowych oraz kultu doczesności. Jedynie na roli przeoranej głęboko pługiem rzetelnej pracy wewnętrznej, zaparcia się siebie i ofiarnej miłości bliźniego, wyrastają i krzewią się precudne kwiaty: wesela, radości, miłości i pokoju. Te świetlane szlaki odrodzenia wewnętrznego wskazuje dziś Ojciec Św. Pius XI. w swych orędziach i przemowach skłóconej i pograżonej w mętnych falach pesymizmu i neopoganizmu ludzkości.

„Przedo jeśliście współpowstałi z Chrystusem: co wzgóre jest, szukajcie, gdzie Chrystus jest na pracy Bożej siedzący. Co wzgóre jest miłujcie, nie co na ziemi. Albowiem umarliście i żywot wasz ukrzyżowali z Chrystusem w Bogu” (Kol. 3, 1 - 3).

Jednym z charakterystycznych objawów neopoganizmu współczesnego — to prąd odródkowy, który każe szukać przyczyn zła i dobra, szczęścia i nieszczęścia, lekarstwa i środków naprawy i odrodzenia tylko zewnątrz nas, w zmianie strojów społecznych, politycznych, agrarnych i ekonomicznych.

Dziś w całej pełni święci triumfy doktryna filozoficzna Rousseau i wyrosła na jej pniu radykalne kierunki, jak socjalizm i komunizm, które upatrują główne źródło nieszczęść i konfliktów społecznych w wadliwej budowie życia zbiorowego nie zaś w naturze ludzkiej, skażonej przez występne namiętności. Stąd kult dla rozumu i woli ludzkiej, dla przemocy fizycznej i reform zewnętrznych, a natomiast pogarda i niechęć do życia religijnego i wewnętrznego, które powoli, wytrwale i systematycznie uszlachetnia i rzeźbi chropowaty nieociosany głaz upadłej natury ludzkiej. Falszywa i zgubna ideologia prądów radykalnych i bezwyznaniowych wywiera przemożny decydujący wpływ na umysłowość współczesną, na psychiczne nastroje grup społecznych. Nawet sfery umiarkowane nie są wolne od sugestyjnego oddziaływania te-

go kierunku odródkowego, zwłaszcza w dziedzinie metod pracy społecznej i katolickiej. W kołach katolickich również daje się zauważyć brak zdrowej orientacji, należyte postawy wobec chorobliwych zjawisk doby współczesnej, oraz brak zgodnych i planowych wysiłków, zmierzających do przebudowy naszego życia prywatnego i publicznego zgodnie z duchem Ewangelji. Za wiele liczymy w religijnej i moralnej akcji odrodzeniowej na pomoc zewnętrznych i niezwiązanych ściślej z życiem religijnym czynników, zbyt mało natomiast mamy optymizmu i wiary we własne siły i zamierzenia, oparte na wartościach nadprzyrodzonych Wiary i Kościoła. Nie lubimy też przyznać się do własnych win, zaniedbań i błędów popełnianych w zakresie zleconych nam lub przyjętych na siebie dobrowolnie obowiązków i czynności na terenie pracy katolickiej.

Za mało dbamy o rozwój organizacyjny, który ma być główne zadanie uświęcenie i wyrobienie wewnętrzne jednostek lub zespołów społecznych.

Należałoby zapoznać się głębiej i sumiennie z niedomaganiem duszy współczesnego, nawet stroniącego od Kościoła, człowieka, z jego bolączkami, z nowymi wymaganiami, ze szlachetnymi porzywami i wartościami duchowymi, częstokroć niewyzyskanymi i nierozwiniętymi. Dobre słowo, zbliżenie się i podanie bratniej dłoni wielu nam nieprzychylnych może łatwo rozbroić i dla Chrystusa i Kościoła pozyskać.

Pesymizm, zniechęcenie i ostra krytyka musi na tym terenie ustąpić miejsca zdrowemu optymizmowi i głębokiej wierze w Opatrzność Bożą kierującą wszystkimi okrasami i przejawami dziejów i wysiłków społeczeństw i jednostek.

Jakkolwiek bowiem zapatrywa libyśmy się na twórczość czasów obecnych, z zabarwieniem optymizmu, czy też pesymizmu, jest jedno, co się w nich jasno przejawia: — to ten objaw, że czasy obecne są w naszym państwie niepodległym, chwilą powszechnego rozbudzenia, powszechnej prężności, zwrócenia się ku światłu i dażności do twórczej pracy od podstaw; chwilą, w której różne placówki czynu wołają wprost o robotników. W tem zaś są chwilą doniosłą, że od faktu, kto mianowicie te placówki zajmie, przyszyły być i moc ducha naszego społeczeństwa i państwa zależy. Albo w prawo — ku katolicyzmowi, albo w lewo — ku komunizmowi, — chwila obecna dla Polski stanowczo na długie lata rozstrzygnie.

Nie da się zaprzeczyć, że wśród nas wiele jest zła. Któż tego nie dostrzeże? Aż nadto wiele o tem czytamy w prasie codziennej. Przy głębszym wszakże zbadaniu sytuacji okazuje się, że wszelkie groźne przejawy, jakie i w naszym kraju przerażają, są raczej owocem ciemnoty, zwłaszcza braku należytego uświadomienia religijnego i wychowania charakteru, a nie złej woli i zepsucia, i że częstokroć jeden promień światła rzucony na błądzące umysły niejednemu zwycięskoby zaradził.

Lud nasz miejski jest ciemny, przez agitację wywrotową i bezrobocie zdemoralizowany, — złym go jednak nazwać nie można. Lud zaś wiejski — toć to wspaniała, a jeszcze nie wyszyskany materiał, zdrowy i świadczą wielotysięczne zastępy akademików biorących udział w ćwiczeniach rekolekcyjnych w Wielkim Poście.

Młodzież, choć szumiąca i zniżająca swój lot w okresie wojennym, to gruntu bogaty i rojujący dobre nadzieje, zwłaszcza na terenie szkół wyższych. Wymownie o tem świadczą wielotysięczne zastępy akademików biorących udział w ćwiczeniach rekolekcyjnych w Wielkim Poście.

A choć chwila obecna wyrzuca na nasz brzeg różne szumowiny, zaciekle obok masonerii i żydoństwa walczące z Kościołem i marniejące w błocie ucich zmysłowych, nie należy się tem przerażać, ani zniechęcać. Prawdą jest bowiem, co tu celowo podkreślamy, że dziś jeszcze wszystko, cokolwiek chyli się ku przepaści, dąży się uratować, gdybyśmy z rąk i nie odwręcając zabrałi się do planowej, metodycznej i wytrwałej pracy organizacyjnej i rachunkowej. I to bowiem, również z naciskiem, zaznaczyć trzeba, że dziś wszystko cokolwiek się budzi do życia, jeszcze Bożego pierwiastka i Bożych prawd jest głodne, w nasze tedy ciśnie się ręce. Tak jest, w nasze ręce! Siła intuicji, siła tradycji, a zwłaszcza dzięki działaniu opatrności Łaski Bożej. Ciśnie się lud wiejski i miejski, ciśnie się ubogi rzemieślnik i robotnik fabryczny, ciśnie się inteligencja, ciśnie młodzież różnego stanu i wieku, szkoła niższa, średnia, a zwłaszcza wyższa.

Tu wszakże cały tragizm sytuacji dostrzegamy, bo oto pracy jest moc, a w szeregach katolickich robotnika brak... Wybijają ostatnia godzina ratunku i decydującej walki, a niema komu ratować i walczyć... Patrzeć więc trzeba bez-



Wielkanoc.

Obok Bożego Narodzenia jest Wielkanoc największą ze wszystkich uroczystości chrześcijańskich. Święto to obcho dzimy na pamięć zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

Nazwa grecka i łacińska Pascha pochodzi z hebrajskiego „passah”, nazwy uroczystości, którą obchodzili żydzi na pamięć wyzwolenia z niewoli egipskiej.

Co do święcenia Wielkanocy powstały już w II wieku spory. Pierwsze gminy chrześcijańskie pochodzenia żydowskiego, obchodzili przyczyną tę według kalendarza żydowskiego 14 Nisanu i łączyły z nią pamięć Ostatniej Wieczerzy Pańskiej. Dzień drugi świąt poświęcony był pamięci śmierci, trzeci zaś zmartwychwstania Chrystusa. Natomiast chrześcijanie, pochodzący z pogan, ślali zmartwychwstanie Jezusa w niedzielę, która poprzedza dzień pokuty i postu. Za taki dzień ustanowiony był piątek. Obchodzenie w ten sposób Wielkanocy rozszerzyło się głównie na Zachodzie, podczas gdy na Wschodzie święcono Wielkanoc według chrześcijańskich żydowskich.

Dopiero na soborze nicejskim (325 r.) postanowiono, że pamięć Zmartwychwstania Pańskiego ma być ogólnie obchodzona w niedzielę, pamięć zaś u krzyżowania w poprzedzający piątek. Stronicy obchodzenia Wielkanocy według chrześcijańskich żydowskich uważali byli za herezytyków.

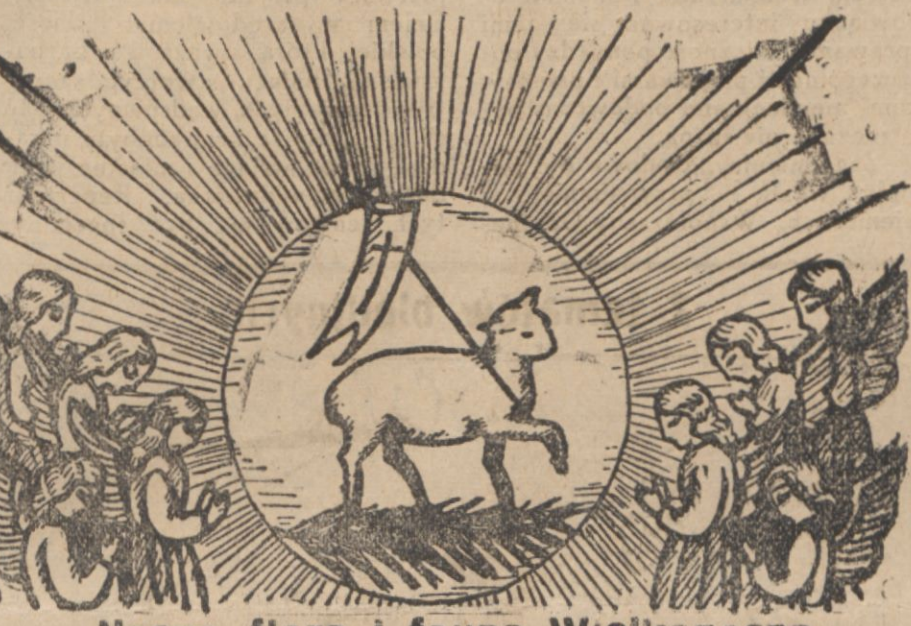
Dawniej święta wielkanocne trwały

cały tydzień. Dopiero sobór konstacjeński (1094 r.) ograniczył święta wielkanocne do 3 dni, a Pius VI. w 1775 r. do 2 dni, tj. do niedzieli i poniedziałku wielkanocnych.

W kościele chrześcijańskim ustalilo się z biegiem czasu, że Wielkanoc poprzedzona jest 40-dniowym postem, poczynając od środy popielcowej. Ostatni tydzień Wielkiego Postu nazywa się Wielkim Tygodniem. Sama uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego rozpoczyna się wieczorem w Wielką Sobotę.

Co do czasu obchodzenia Wielkanocy początkowo zachodziła różnica pomiędzy rozmaitymi kościołami. Dopiero na soborze nicejskim (325 r.) postanowiono, aby wszystkie kościoły obchodzili jednocześnie święta wielkanocne w niedzielę, następującą po wiosennej pełni księżyca, tj. po pełni pierwszej przypadającej po dniu 20 marca. Jeżeli zaś ta pełnia przypada na niedzielę, uroczystość powinna się obchodzić następującej niedzieli. Pełnia ta nie jest jednakże astronomiczną, czyli rzeczywistą, lecz średnią, następującą zawsze w 14 dni po nowiu, licząc przystęp dzień nowiu za pierwszy.

Sposób ten liczenia, zwany aleksandryjskim, wprowadzony został do kościoła rzymskiego przez Dionizjusza Małego (opata rzymskiego z połowy VI w.). Przyjęto go powszechnie. Według tego obliczenia święta wielkanocne przypadają najczęściej 22 marca, najpóźniej zaś 25 kwietnia.



Nasza flora i fauna Wielkanocna.

„Saniami na rezurekcję” — to dawet w naszym, surowym klimacie wypadek bardzo rzadki, o którym zwykłe „najstarsi tylko pamiętają”. Wobec niezwykle wczesnej w tym roku Wielkanocy, a jednocześnie przeciagającej się zimy, która późno do nas przysła, ale też jakoś odejść nie chce — istotnie zanosi się na to, iż będziemy mieli „białe święta”, przy najmniej na wsł, chociaż te pozostały kilka dni, które nas dzielą od Wielkanocy istotnie mogą jeszcze dokonać cudu... zmartwychwstania wiosny.

Normalnie Wielkanoc przypada u nas w dobie budzenia się ze snu zimowego przyrody. Skromne są jeszcze pierwsze wysłanniczki flory! tem jednak drożdże, tem radośnie witane. Pola są jeszcze czarne, po brzdach wciąż się pleśnie zimowe, ale na zacisznych, słonecznych zbocach rozkwitają żółte podbiały.

Drobniutki, jak główki szpilek małe muchotrzewy zbierają się na drogach leśnych lub kraju gajów; ciemnofioletowe, duże główki sanasnek kwitną; na polach kach lasów sosnowych, osłonięte białym puchem, mającym je chronić przed chodem.

Lasy liściaste goszczą jeden z najsympatyczniejszych przedstawicieli flory wielkanocnej. O tej porze, gdy zaświeci słonec, panuje w tych lasach jasność, której niema w lesie sosnowym, zaciemnionym latem i zima baldachimem igliwia. Przez gałązki, niezaciemnione liściem, wnikają tu słońce i przesiąka błękit nieba. W lesie takim kwitną przylaszczki. Wśród żółtych i czerniałych liści zeszlorocznych, pokrywających podłoże lasu, wychylają przylaszczki niewinnie swe główki. Miejskami ich tak dużo, że tworzą run błękitną, zdaje się, że las ma błękitną murawę...

Powiadają, że przylaszczki urodę odziedziczyły po bogunkach, kotoremi były kiedyś. Wypędziły je z raju zwycięsko wkraczające do nieba wily serafimów. Wygnanki szukały schronienia w lasach. Przyjęły je lasy liściaste pod warunkiem, że kwitnąć będą bardzo wczesną porą roku, aby nie robić konkurencji jaskrom, firletkom i storczykom leśnym, które kwitną później. Tak się dzieje, że przylaszczki innym kwiatom nie zawiadają i o porze wielkanocnej ludzi widującym swym ozarają.

W cieplejszych Ojczyznach naszej okolicznych, kwitną na Wielkanoc obok przylaszczek także wonne fiołki, złote kaczuszki, które u nas dopiero około Zielonych Świąt rozkwitają.

W miastach sklepy ogrodnicze do-

starczają nam dla dekoracji stołu Wielkanocnego najwspanialszych okazów flory południowej — na wsi wypada zadowolnić się bardziej skromną ale jeszcze swoją ozdobą z zieleni naszych mchów, których niezliczone mamy gatunki, w różnych odcieniach, najfantastyczniejszych ry sunków, pnących, no i gałązek brusznicy, której listki jak gdyby nawoskowane, najsurowszą przetwały zimę.

Gdy mowa o florze wielkanocnej, warto wspomnieć o faunie, nie tej, która ożywia lasy nasze, ani tej, która zamknięta w dusznej oborce niespokojnie oczekuje wiosny, ale tej, która „ożywia” nam stół wielkanocny.

Dawniej pierwsze tu miejsce zajmował tradycyjny baranek, dziś zastępowany go barankiem z masła, cukru lub z gipsu. Od najdawniejszych jednak cza sów do dni dzisiejszych prym trzyma owe zwierzę „ze względu na swą niechlujność świnia zwane”, które w istocie jest królem stołu wielkanocnego. Ale król to laskawy, który nie nie biorąc, wszystko z siebie daje: szynki, polcie, głowiznę, kielbasy, poświęca gwoźi rowadowaniu naszych podniebień nawet najdroższe swe potomstwo, kotore, bądź rumiane, opieczone, bądź ugotowane, z chrzanem jest prawdziwą rozkoszą tych świąt.

Z płacwa wymienić należy przede wszystkim indyka oraz kurę, wraz z „ku rzym owocem”, pięknie ubarwionym zdo bającym stół wielkanocny. Płacwo wodne jak gęsie i kaczki mniej są smakowite o tej porze.

Dawniej puszcze nasze składały hojną daninę na stół wielkanocny; czytamy o pieczonych dzikach, o całych jeleniach, ze złoconymi rogami... o zających i dzikim plectwie nawet nie wspomiano, taka obfitość była tego.

Dziś puszcze nasze znikły z powierzchni naszej Ojczyzny, gdzie niegdzie rozrzucone zagajniczki mocno przetrwały. Zmarniał nasz zwierzośtan, który trzeba ratować przy pomocy zładnąd bardzo słuszných przepisów ochronnych. W czasie Wielkanocy dozwolone jest polowanie jedynie na dziki, które na ogół u nas są dość rzadkie, z płacwa zaś na ciętrzewie i słonki.

Najpopularniejszym w czasie przedświątecznym jest jednak bezprzeccnie polowanie na... pożyczkę, które uprawiane przez „fachowców” myśliwców jak i amatorów, coraz bardziej przetrada się w polspolite kłusownictwo, zład też i rezultaty jego bywają coraz skąpsze i coraz mizerniejszy widok stołu wielkanocnego.

Polskie dzieło o Chrystusie.

Ks. arcybiskup Józef Teodorowicz pisze i wydaje wielkie dzieło o Jezusie Chrystusie. Złoży się na nie 12 ksiązek, z których każda stanowi w sobie całość, będąc jednak tylko częścią drogi życia Zbawiciela na ziemi. Jest to przedsięwzięcie największej miary.

Aby zdać sobie sprawę ze znaczenia tego dzieła, trzeba przebiec oczyma nagłówki 12-tu zamierzonych ksiązek, składających się (pt.: Jezus Chrystus) na tę całość:

- I. Jezus wobec Historji (źródła historyczne).
- II. Od Betleem do Nazaretu.
- III. Pełnia czasów i Herold Chrystusa.
- IV. Brzask Ewangelji.
- V. W Blasku i Mocy Cudów.
- VI. Król i Jego Królestwo.
- VII. Nowa Sprawie dliwość. VIII. Zręby Kościoła.
- IX. Walka dwu idei: Mesjasz żydów a Zbawiciel Świata.
- X. W cieniu Krzyża.
- XI. Od Getsemani do Golgoty.
- XII. Zwycięska Śmierć.

Pierwsza ksiązka, rozpoczynająca właściwe opowiadanie, po wstępie, który będzie poświęcony ocenie źródeł historycznych i ich opracowań już się ukazała:

— Ks. Józef Teodorowicz, Arcybiskup: Od Betleem do Nazaretu, nakł. Księgarni św. Wojciecha, str. 338.

Ks. arcybiskup Teodorowicz zaznacza w przedmowie, że nad dziełem tem pracował od dziesiątków lat, tak iż dalsze części są już przygotowane w rękopisach, które trzeba jeszcze uzupełnić i wygładzić przed kolejnym puszczaniem w świat, a dłażcego ta praca trwa tak długo, objaśnia w słowach, które są niemal kluczem do tego dzieła:

„Każda biografia, z wyjątkiem tej jedynej, pozostawia autorowi poczucie, iż przebiwszy się przez materiał historyczny, zdoła nareszcie uwieńczyć owoc swych wysiłków przez pochwylenie psychologii i duszy bohatera, którego żywot pisze. Tu tymczasem jest zgola inaczej. Albowiem postać Chrystusa ma w sobie coś niedosięganego i tajemniczego, co okazuje piszącego to życie na ustawiczne poczucie swojej niemocy, swego niedoleństwa i swej niedostateczności. I w każdej niemal kwestii ulęga autor żywotowi Jezusa na nowo złudzeniu, że to w nim tkwi wyłączna przyczyna niezdołności do pochwylenia problemów tego życia. I stąd pragnie on ją pokonać przez nowe wysiłki i wmyślenia się, wymagające dużo czasu, zanim go doświadczenie pouczy o tem, o czem wie tylko z teorii, że za każdym z problemów tego żywota czai się głębia nieskończona.”

W słowa te trzeba dobrze wniknąć. Ale nie w oderwaniu. Trzeba je sobie przypomnieć w ciągu czytania już tej pierwszej ogłoszonej ksiązki i po dobieżeniu do jej końca. Dopiero wtedy zrozumie się, ile i jak różnorodnych badań i prze myśleń złożyło się na to dzieło.

Chrystus urodził się, żył, działał i nauczał na ziemi wśród ludzi, w doczesności tego świata. Ten to żywot ziemski jest przedmiotem nieprzerwanych od blisko dwu tysięcy lat badań i rozważań. Niema zyciorysu Chrystusa lepiej pojętego, niż w duchu zbliżenia umysłem dzisiejszym tego zjawiska w jego niezwykłości właśnie ziemskiej.

Tak pisze zyciorys Chrystusa ks. arcybiskupa Teodorowicz. Nie są to rozmyślania na tle życia Chrystusa. Jest to, krok za krokiem, stwierdzenie, co wiemy, jak było, czem to można objaśnić. Jest to zyciorys w pełnym tego słowa znaczeniu.

Znaczy to nie tylko, że dzieło ks. arcybiskupa Teodorowicza opiera się na doskonałej znajomości i uwzględnieniu wszystkiego, co w tej dziedzinie jest współczesnym dorobkiem nauki. Wychodzi ono przedewszystkiem wprost z najstarszych źródeł historycznych, tj. z zyciorysów Chrystusa w ewangeljach, nie bez zestawień z innymi zachowaniami dziejami owej doby. I tu ks. arcybiskup Teodorowicz stara się niejako widzieć jakby żywo przed oczyma i nam pokazać, jak to było i jak to przekazało nam pamięć.

Sw. Łukasz, który opowiedział lata dziecięce Jezusa, był około r. 58 w Jerozolimie, szukał wiadomości na miejscu i u świadków zdarzeń, a po pierwszych latach Chrystusa czerpał je z tego, co można nazwać bezpośrednio lub pośrednio Pamiętnikiem N. M. Marij:

„Podobnie uczynić musiał Łukasz św. przed wiekami, jakby dziś uczynił każdy korespondent wielkiego dziennika, który, mając sobie powierzona misję opisać lat dziecięcych jakiejś osobistości, przybywa do miejsca, w którym bawi matka wielkiego syna. Rzecz prosta, do niej się on zwraca z prośbą o wywiad z czasów, które były najbardziej, jeśli nie jedynie powołanym świadkiem jest matka. Psychologia historyka, piszącego dzieło historyczne, a dziennikarza, opowiadającego lejleton dla

dziennika, jest pod tym względem podobna. Ale nasz dziennikarz przybył z zagranicy i nie zna dobrze języka krajowego, podobnie jak Grek Łukasz nie opowiadał języka aramejskiego. W takich razach dziennikarz, jak historyk, posługuje się tłumaczem. A jeśli piszący historję czy artykuł ma ten pietym dla każdego szczegółu życia bohatera, jaki miał św. Łukasz, spisując historję Syna Bożego, wówczas poprosi matkę, by sama spisała to wszystko, co mu opowiedziała, lub też podktykowała swe wspomnienia komuś, kto zna język opowiadającej, inaczej bowiem mógłby historyk sfałszować ducha opowiadania, a nawet jego treść. Tak też uczynił niezawodnie św. Łukasz. Świadczy o tem styl, w jakim opisyje lata dziecięce Jezusa. Po wspaniałym klasycznym prologu greckim, niespodzianie trafiamy na tekst, w którym zdaje się gubić gdzieś Grek, a występuje na widownię żyd, myślący w swoim języku, a znający język grecki o tyle tylko, o ile dosłownie tłumaczenie z konieczności tego wymaga. Tekst opowiadania św. Łukasza jest grecki, ale duch opowiadania i zwroty są aramejskie i dopiero ostateczna redakcja jest redakcją św. Łukasza, który swój pietym dla dokumentów umiał łączyć z własnym urbobieniem ostatecznej formy.” (str. 19).

Rozdziały takie, jak o spisie ludności w Palestynie za Augusta i za Heroda (str. 112—144), są świadectwami i wzorami naukowego dociekania, które zresztą przenika całą ksiązkę.

Ale, gdy przedstawienie życia Chrystusa miało być tylko najściślejsem zestawieniem i odważeniem wiadomości źródłowych, czy byłoby szczególnem szczęściem, że pracę taką podjął ks. arcybiskup Teodorowicz.

W dziejach Chrystusa ogromna prostota spleciona jest nierozdzielnie z ogromną głębią. Łatwiej jest, bardzo sucho i bardzo niejako trzeźwo, przejść mimo tej prostej treści z podniesioną głową, niż umieć nad nią pochylić głowę, wnikać duszą w głębie, dostrzedz i pokazać światy całe, zamknięte w zwykłych słowach z przed dwu tysięcy lat. I tu właśnie ks. arcybiskup Teodorowicz jest niezrównanym przewodnikiem.

Na pierwszej stronie dzieła ks. arcybiskupa Teodorowicza jest napis: *Polsce Wskrzoszonej.*

Będzie to dar naprawde wspaniały. Pozostaliśmy nieco w tyle za innymi narodami w twórczości pisarskiej i naukowej o Chrystusie. Kto wie, czy nie będzie słuszne zdanie, że jest to największy brak w skarbicy naszego piśmiennictwa. Ten brak będzie usunięty. Dziełem ks. arcybiskupa Teodorowicza wielu narodom dorównamy i wielu przścigniemy.

Dar słowa i pióra ks. arc. Teodorowicza jest znany. Nowa ksiązka jeszcze podnosi miarę dotychczas w umysłach naszych zaznaczoną. Jest to dzieło pisarskie zupełnie pierwszorzędne.

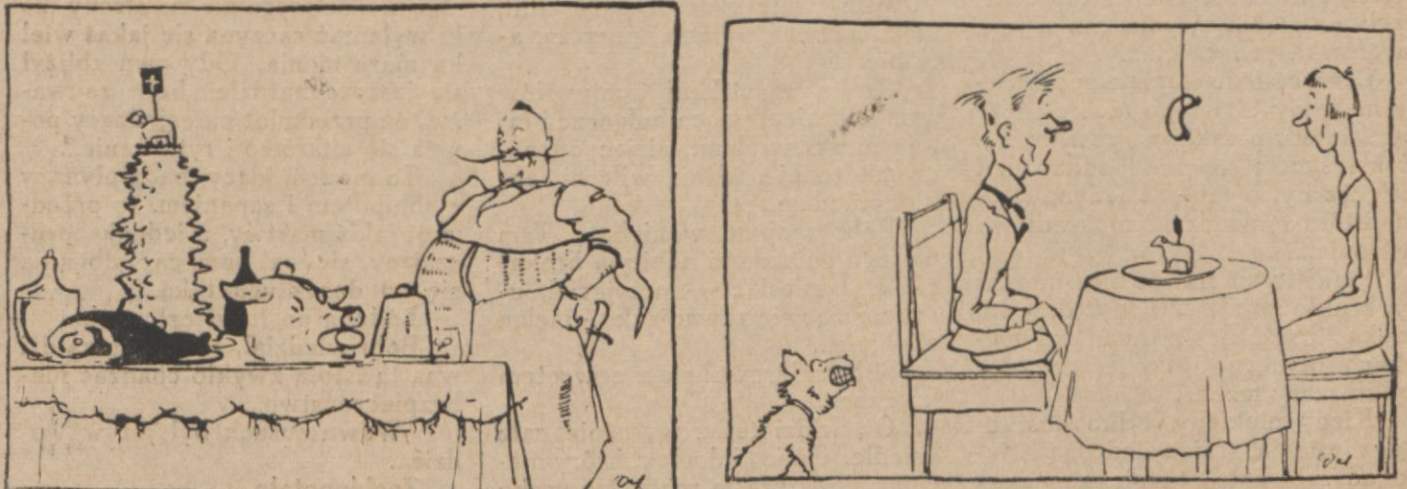
Oto, jak np. ks. arc. Teodorowicz, chcąc odtworzyć wrażenie świątyni w Jerozolimie, z czasów Chrystusa, opisuje podobną do niej w pewnej mierze świątynię z 2-go wieku w Balbeku:

„Nie zapomnę nigdy widoku i wrażenia, jakie wywarły na mnie resztki zachowanej pogańskiej świątyni, wzniesionej przez Rzymian w Syrii, w Balbeku. Obrzmia część tej budowy legła w gruzach. Ale to, co pozostało jeszcze poprzez śmiertelne ciosy czasu, przetrza taką potęgą obrzmiych rozmiarów i takim wdzikiem zarazem architektoniczno-giępną, że widza niemal przyszyta. To chyba jakieś mistyczne obrzmiy kuły białe głązy, tak jakos aż potwornie wielkie, że jeden tylko tak wykuty kamień, pozostawiony jakby na pamięć późniejszemu czasom, może śmiało wyzywać nowoczesną technikę, która i dzisiaj stoi bezradna wobec problemu dźwignia takich złomów w górę i przemianiania ich w podatny do budowy materiał. Ale kiedy wzrok oderwę od ziemi, a skieruję go ku górze, ku temu obrzmiemu zastępowi słupów, pnących się wysoko hen, aż gdzieś ku szczytom niebieskiego sklepienia, wtedy te szare bryły gdzieś się w oka mgnieniu wyzbywają swojej ociężałości, a przemieniają się niby w lekkie jakies i powienne nimfy, w białych skamieniałych słupach. Stara umierająca cywilizacja, wznosząc taki twór, wiedziała, co czyni. Wzbrała ona jeszcze, jakby ostatniemi zanosami wszystkich swoich sił, ażeby przekazać siebie światu w potężnym pomniku, który zamknie jej konaję ce zrenicie, i jak ów litewski wajdelota, przekaje w spuszczając następnym pokoleniom jej chwałę i czyny.” (str. 35).

I w dziele ks. arcybiskupa Teodorowicza jest wielki urok niezwykłej budowy. Treść jej wiąże właśnie ziemie z niebem. Tylko tak mogła być ta ksiązka pisana by sprostać przedmiotowi, który wszystko przetrza. I może pozostanie wielką pamiętką po wsze czasy, że dzieło to, jakiegośmo dotychczas nie mieli, powstało w dobie wskrzeszenia Polski.

Stanisław Stroński.

S W I Ę C O N E



DAWNIEJ

DZIŚ

KRONIKA.

Wszystkim Przyjaciółom, Czytelnikom i Współpracownikom pisma naszego życzymy wesołego Alleluja.

— Administracja „Dziennika Wileńskiego” nie będzie czynna od 26 marca godz. 12 w poł. do dnia 28 bm. włącznie. We wtorek dnia 29 bm. Administracja czynna będzie normalnie.

Następny nr. „Dziennika Wileńskiego” wyjdzie we środę 30 bm.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Rezurekcje.** Bazylika Metropolitalna — sobota 8 w.

Św. Jana — sobota 11 wiecz.

Św. Teresy — niedziela 6 r.

Św. Rafała — niedziela 6 r.

Po — Bernardyński — sobota 10 wiecz.

Św. Filipa i Jakóba — niedziela 6 rano.

Wszystkich Świętych — sobota 9 wiecz.

Św. Ducha — sobota 11 w.

Św. Piotra i Pawła — niedziela 6 rano.

Niepokalanego Poczęcia — niedziela 7 rano.

Serca Jezusowego — niedziela 6 rano.

O. O. Misjonarzy — sobota 7 wiecz.

Św. Jerzego — niedziela 7 rano.

Św. Bartłomieja — 6 rano.

Św. Michała — sobota 7 w.

Św. Trójcy — sobota 8 w.

Św. Katarzyny — sobota 7 w.

Tw. Józefa (Dobroczytność) — sobota 6 wiecz.

Pp. Wizytek — sobota 6 w.

O. O. Franciszkanów — sobota 9 wieczór.

Św. Kazimierza — sobota 7 w.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Przed przekazaniem

agend egzekucyjnych samorządu

władzom skarbowym.

W związku z mającym wejść wkrótce w życie projektem przekazania agend egzekucyjnych wyłącznie władzom skarbowym. Magistrat m. Wilna postanowił w najbliższych dniach ponowić u władz centralnych starania o zrobienie dla Wilna wyjątku, gdyż realizacja tego projektu bardzo poważnie obciąża nowy budżet miasta, nie biorąc już pod uwagę faktu, że w związku z tem straci pracę ponad 100 urzędników i to przeważnie etatowych, którym Magistrat będzie musiał wypłacić emeryturę.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Magistrackie kasy są puste

W latach ubiegłych Magistrat m. Wilna wypłacał swoim pracownikom przed świętami Zmartwychwstania Pańskiego całą gażę.

Natomiast w roku bież. wypłacono tylko 10 proc. poborów, motywując to tem, że „kasy Magistrackie są puste“.

— Reorganizacja w szpitalnictwie miejskim.

W dniu wczorajszym na posiedzeniu Magistratu rozpatrywany był projekt opracowania statutów dla szpitali miejskich. W myśl nowej decyzji każdy ze szpitali miejskich będzie autonomiczną jednostką opartą na własnym statucie.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Zielony karnawał w Ognisku Akademickim.

W poniedziałek dnia 28 marca 1932 roku (na drugi dzień świąt) w salonych Ogniska Akademickiego odbędzie się wielka zabawa taneczna, urządzona staraniem Bratniej Pomocy P. M. A. U. S. B. Dobre trio akademickie. Bufet obficie zaopatrzone. Wstęp tylko za legitymacją lub kartą wstępu.

Przypomina się, że dotychczasowe karty wstępu zostały unieważnione; nowe będą wydawane w sobotę dnia 26 marca b. m. w godzinach 17—19.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Walne doroczne zebranie

Ligi Robotniczej Św. Kazimierza

odbędzie się w niedzielę dn. 3 kwietnia o godz. 12 i pół w lokalu przy ul. Orzeszkowej 11.

— Z Sokola. Sekcja zabawa

T-wa Gimn. „Sokol” w Wilnie w dniach 27 i 28 marca urządza taneczne zabawy dla członków ich rodzin i wprowadzonych gości. Do tańca przegrzywa orkiestra salonowa. Początek o godzinie 21. Obowiązuje strój wizytowy.

— Zarząd Koła Pol. Mac. Szkolnej im. T. Kościuszki

w Wilnie podaje do wiadomości członków Koła że walne zgromadzenie członków Koła odbędzie się dnia 10 kwietnia r. b. o godz. 5 p. p. w lokalu Koła przy ul. Turgielskiej Nr. 2 z porządkiem dziennym: sprawozdanie z działalności Koła za rok ub. i wybór nowego zarządu.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Prenumeratorom miejsowym którzy załączają z opłatą prenumeraty „Dziennika Wileńskiego” będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma od 1 kwietnia 1932 roku.

OFIARY.

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego“.

Zamiast wizyt i powinszowań Wielkanocnych.

J. E. ks. Biskup Kazimierz Michalikiewicz z. 200.— na Tow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo dla najbardziej potrzebujących m. Wilna. Drstwo Zawadzki z. 10.— na Polską Macierz Szkolną. Józefa i Kazimierza Tarłowscy z. 25.— w tem: dla rodziny M. z. 15.— i na Dom Serca Jezusowego z. 10.— Drstwo Wincentego z. 5.— na herbaciarnię dla inteligencji staraniem N. O. K. i Olgierd Bielski z. 3.— Kazimierz Poniatowski z. 10.— dla najbardziej potrzebujących m. Wilna pod opieką IV Konf. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo. Drstwo Świętyński z. 10.— dla schroniska nauczycielek weteranek. Stanisławstwo Białasowie z. 30.— na wydział „Caritas” parafii S. S. Filipa i Jakóba (na ręce ks. Prob. Sarnowskiego). Kazimierzowski Druetowski z. 10.— na herbaciarnię dla inteligencji. Stefan Hryniewicz z. 10.— w tem: na misję katolicką z. 3.— na Dom Dzieciątka Jezus z. 3.— na biendy IV Konf. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo z. 2.— i na I Konf. Męską Tow. Św. Wincentego a Paulo. H. H. Mosciński z. 5.— dla rodziny M. Józef Zimtrovicz z. 10.— na Chrześc. Uniwersytet Ludowy. Kazimierz Michałowicz z. 2.— dla rodziny M. O. O. Jezuci z. 30.— na zakład S. S. Matki Bożej Miłosierdzia na Antokolu. Feliks Kasprzowicz z. 10.— dla najbardziej potrzebujących m. Wilna. Władysław Bokszański z. 5.— na IV Konf. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo. Marja i Kazimierz Błażewiczowie z. 20.— dla najbardziej potrzebujących m. Wilna. Antoni Bocianowski z. 10.— dla najbardziej potrzebujących. Konstancy Matulewicz z. 5.— dla najbardziej potrzebujących. B. Kulesiński z. 3.— na Polską Macierz Szkolną. Włodzimierz Chylewski z. 5.— na IV Konf. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo. Stanisław Andrzejkiewicz z. 10.— na herbaciarnię dla inteligencji. Janina Ehrmanowa z. 8.— dla rodziny M. Bolesław Reks z. 5.— dla najbardziej potrzebujących m. Wilna. Bronisławstwo Szakownicz z. 5.— dla najbardziej potrzebujących.

Tadzio i Miecio Grabowscy z. 5.— dla najbardziej potrzebujących dzieci na świętce. A. H. z. 3.— dla najbardziej potrzebujących m. Wilna na świętce. Z. W. z. 5.— dla I. G. R. B. z. 3.— dla rodziny M. L. K. z. 5.— dla rodziny M. I. B. z. 2.— dla I. G. z. 3.— dla rodziny M. M. H. S. z. 25.— w tem: dla najbardziej potrzebujących na chleb Św. Antoniego Piłosierdzia z. 15.— na IV Konf. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo z. 5.— i na kościół Św. Teresy w Kamionce z. 5.— B. M. z. 3.— dla rodziny M. Beziemienie z. 5.— dla rodziny M. A. W. dla rodziny M. z. 5.— S. 4 paczki prowizji dla rodziny M. A. M. z. 2.— dla rodziny M. Beziemienie z. 2.— dla rodziny M.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.

— **Ferje świąteczne** w Teatrach Miejskich. Na Pohulance i w Lutni trwać będą do Wielkiej Soboty, 26. III włącznie. Kasa zamawiań na obydwie teatry czynna w Lutni 23, 24 i 25 marca od godz. 11 rano do 8 wiecz. W sobotę, 26 marca, od godz. 11 do 2 pp.

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY.

— Na Pohulance pierwszego i drugiego dnia świąt wielkanocnych o godz. 8 wiecz. — „Stomkowy kapeluszek”.

— Drugiego dnia świąt po południu po cenach zmniejszonych — „Mam lat 26”. Początek o godz. 4.

— W Lutni pierwszego dnia świąt poraz ostatni — „Ich synowa”. Początek o godz. 8.

W poniedziałek — rewja warszawska.

— Poranek taneczny. W poniedziałek 28 bm. odbędzie się poranek taneczny zespołów dziecięcych Lidji Wino-gradzkiej. Odegrane zostaną: bajka „Czarodziejskie wrzucenie” z muzyką Czajkowskiego, oraz balet „Wieszczka Laiek” z muzyką Bayera. Początek o godz. 12 min. 30. Część wpływów ze sprzedaży biletów przeznaczona się do dyspozycji Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia. Niewątpliwie z równo ciekawym i barwnym programem poranka, jak i cel imprezy ściągają do „Lutni” w tym dniu tłumy widzów, pragnących rozrywki w okresie świątecznym.

— „Tezca nad Wilnem”. Pod takim tytułem ukaże się w okresie świątecznym w Teatrze Lutnia nadzwyczaj barwna rewja w wykonaniu wybitnych artystów stolicy. Udział biorą pp.: ulubieniec publiczności, pełen dowcipu monologista Leon Wyrwicki, niezrównany, groteskowy komik Leo Fuks, wybitna śpiewaczka Irena Carnero, Stanisław Sielański i szereg innych osób. Pierwsze dwa przedstawienia odbędą się w poniedziałek

20.00. „Odwieczna walka starych i młodych w muzyce” — odczyt

20.15. Koncert. — odczyt

21.45. Skrzynka techniczna.

22.00. Recital fortep.

22.40. Muzyka taneczna.

23.00. Koncert symfoniczny: „Beethoven w ostatnich latach” (płyty). Wstęp wygl. prof. M. Józefowicz.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Co się dzieje w Polsce w czasie świąt?

Niedziela 27. III, godz. 18. Na pierwszy dzień świąt przygotowała p. Wanda Kluczyńska miłe i pouczające słuchowisko dla dzieci p. t. „Czarodziejska podróż wielkanocna małej Jasi”. Mali radostuchaczce, którzy wezmą udział w tej podróży, dowiedzą się, w jaki sposób nasz lud obchodzi święto Zmartwychwstania Pańskiego w różnych częściach kraju

11.00. Nabożeństwo w Ostrzej Brazy.

12.35. Kom. meteor.

12.40. Audycja żołnierska.

16.00. Słuchowisko dla rolników.

17.00. Humor w muzyce (płyty).

18.00. Audycja dla dzieci.

18.30. Piosenki.

19.00. Muzyka lekka.

20.15. „O dwóch obliczach Paryża”.

20.30. Koncert popularny.

21.45. Kwadr. liter.

22.00. Muzyka taneczna.

Poniedziałek, dnia 28 marca.

10.00. Nabożeństwo.

11.35. Odczyt.

11.50. Pogadanka.

12.15. Poranek muzyczny.

14.00. Aud. rolnicze.

15.55. Audycja dla dzieci.

16.20. „Ciotka Albinowa mówi”.

16.30. Wileński komun. sportowy.

16.40. „Polskie misterjum wielkanocne przed 350 laty”.

17.00. „Przygotowanie kobiety do obrony kraju” — pogad.

17.15. „O kobiecie hinduskiej w walce o wolność Indji” — odczyt.

17.30. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”.

17.45. Koncert.

19.00. „Wielkanoc w Wilnie w 1919 roku” — odczyt liter.

19.20. „Co się dzieje w Wilnie” — 20.15. Operetka.

22.15. Kwadr. liter.

23.00. „Akuku” — odcinek z docinkami.

Wtorek, dnia 29 marca.

11.58. Sygnał czasu.

15.25. Odczyty dla maturzystów.

16.40. Codzienny odcinek powieściowy.

16.50. Koncert dla młodych (płyty)

17.10. „Szlakiem umarłych bogów”.

17.35. Koncert.

18.50. Kom. Wil. Aeroklubu.

19.00. Opowiadanie z życia Litwy (w jez. litewskim).

19.20. „Estonia — jej rozwój kulturalny i gospodarczy” — odczyt.

19.45. Pras. dzien. radj.



Wysoka wartość odżywcza!

Żądać wszędzie!

Butelkowane w Warszawie.

Telefony: 3-97, 14-95, 6-72.

Zdemaskowany oszust Rzymko wywieziony został do Katowic.

Jak już wczoraj donosiliśmy, w Wilnie aresztowany został niezwykle pomysłowy oszust Waldemar-Walenty Rzymko, który na podstawie sfalszowanych dokumentów na nazwisko zakonnika Ryszarda Osładacza zbierał nieprawnie ofiary na zakon Misjonarzy i Franciszkanów. Sprytny oszust zdołał oszukać kilkadziesiąt osób na większe sumy. Jak się obecnie z dalszego dochodzenia ujawniło, Rzymko, grasując w powiecie grodzieńskim, podawał się za księdza luterńskiego i kalwińskiego. Przebywając znowu na terenie województwa poleskiego i wolińskiego, podawał się za zakonnika prawosławnego, zaś w niektórych miejscowościach jak w Pińszczyźnie za zbiegłego duchownego z terenu Rosji sowieckiej, wreszcie na Wołyniu udawał

zbiegłego zakonnika ze słynnej Ławry Pieczerskiej. Wszędzie pomysłowy oszust umiał doskonale wykorzystywać sytuację i dokonać nadużyć. Według prowizorycznych obliczeń, Rzymko w 18 powiatach niemal wszystkich województw zdołał oszukać 595 osób oraz szereg instytucji samorządowych, prywatnych a nawet i państwowych, pobierając od nich przeszło 15.000 złotych w gotówce i wiele różnych fantów oraz artykułów żywnościowych i odzieży.

Wobec tego, iż oszusta poszukiwał Sad Karny w Katowicach za oszustwa, dokonane na terenie tamtejszym, w dniu wczorajszym władze śledcze Rzymkę przekazały specjalnej eskorcie policyjnej, która powołała fałszywego zakonnika do Katowic. (a)

Z KRAJU.

Niepomyślnie tegoroczne święta w Wileńszczyźnie.

Z poszczególnych powiatów województwa wileńskiego donoszą, iż tegoroczne święta Wielkanocne są bardzo niepomyślne i ciężkie dla rolników. Spotęwały ten stan ustawiczne egzekucje podatkowe i licytacje. Na terenie powiatu dzisieńskiego i brasławskiego oraz postawskiego znajdują się tacy włościanie, którzy na święta już nietylko nie mają mięsa, masła, jaj i bułek, lecz nawet chleba i ziemniaków. Odczuwają poprostu głód. Mnóstwo niegdyś zamożnych włościan żyje obecnie z licznymi rodzinami w skrajnej nędzy niepewni jutra, czy im nie zabiorą ostatniej krowy, lub konia. Nędzę tę pogłębiają jeszcze różne klęski, jak epidemie chorób zakaźnych i przeciągająca się zima.

Nie lepiej dzieje się w m. Wilnie. Tysiące bezrobotnych nadaremnie oczekuje pracy. Minimalne świadczenia państwowe nie zaspakajają najżywniejszych potrzeb bezrobotnych i ich rodzin. Nic dziwnego, iż przed sklepami spożywczymi i piekarniami gromadzą się liczne grupy żebraków, oczekujących na drobne ofiary. Po ulicach pełno włóczęgów i żebraków, zaciepiających niemal każdego przechodnia, którego naręczymie napastują o jałmużnę. W przytułkach i domu noclegowym setki bezdomnych. Kuchnie miejskie dla biednych i bezrobotnych są oblegane przez rzesze wynędzniałego tłumu. Wszyscy oni czekają na ciepłą strawę świąteczną. (a)

Tragiczny wypadek na osrej strzelnicy artyleryjskiej w Suwałkach. 1 zabity 2 ciężko rannych.

W środę 23 b. m. w czasie ostrego strzelania przeprowadzanego pod lasem Augustowskim przez 4 D. A. K. zaszło tragiczny wypadek, skutkiem którego jeden z żołnierzy zabity został na miejscu, 2 zaś walczą ze śmiercią.

Oto przy strzale, w jednym z dział, z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny siła wybuchu rozsądziła tył armaty.

Wyrużone z ogromną siłą odłamki zamka ugodziły kanoniera Karpijczyka, kładąc go tru-

pem na miejscu, urywając równocześnie stojącemu obok kan. Chmielewskiemu nogę i raniąc ciężko kan. Korze.

Stojący tuż obok kan. Karpijczyka jeden z oficerów 4 DAK-u, oraz obsługa działa, cudem ocalał, nie ponosząc najmniejszego szwanku.

Rannych odwieziono natychmiast do Szpitala Miejskiego.

Kan. Chmielewski wieczorem zmarł.

SPORT.

PROGRAM ZAWODÓW DLA DZIECI.

W poniedziałek 28 marca o godz. 12 na polanie Belmonckiej odbędzie się start biegów narciarskich dla dzieci.

Zbiórka zawodników o godz. 11

Wpisowe do zawodów 25 gr. Zgłoszenia kierować należy do sekretariatu „Ogniska” A. Mickiewicza 30 — 7, tel. 13-78.

Wielkanocny karnawał na lodzie.

Wileńskie Towarzystwo Lyżwiarskie urządza w dniu 29 marca, we środę, na ślizgawce przy ul. Mickiewicza Nr. 2

Komunalna Kasa Oszczędności

M. WILNA

149-0 o

podaje do wiadomości, że numery książeczek oszczędnościowych, uprawnionych do losowania w dniu 1-go kwietnia r. b. będą wywieszane w lokalu Kasy celem sprawdzenia przez osoby zainteresowane, poczynając od dnia 29 Marca b. r.

Paryż się bawi.

Paryż w marcu.

Jak wiadomo, Paryż nie jest jeden — jest ich dwa. Ten, który się bawi, który nadaje charakter zewnętrzny stolicy Francji — i ten, który pracuje i który jest jej treścią wewnętrzną. Paryż pierwszy, to Paryż międzynarodowy; drugi jest rdzennie francuski.

Nie trzeba się dziwić, jeżeli tak zw. „szeroka” publiczność bardziej interesuje się owym pierwszym Paryżem... w obecnych, ciężkich czasach przyjemnie przynajmniej przeczytać jak inni się bawią.

Tylko z tego, jak Paryż się bawi, nie należy sądzić o charakterze jego, o charakterze narodu francuskiego, który jest przeciwstawieniem owego lekkomyślnego, roz-bawionego Paryża.

Ostatnio dużo się mówi o uczucie wydenie przez pewną bogatą amerykańkę, na wzór amerykański. Za oceanem nazywa się to podobno „scavenger party”, w Paryżu ochrzczono ten nowy kaprys

bogatego snobów mianem „Diner des boueux”, czego dosłownie prze tłumaczyć nie sposób. Nazwijmy to „uczta poszukiwawców”.

O oznaczenie, wieczornej godzinie znalazło się w salonych gościnniej amerykańki 60 przedstawicieli i przedstawicieli „bawiącego się Paryża”. Rozpoczęło się naturalnie od obfitej uczy, suto pokropionej najpierszorzędniejszemi winami i likierami. Kiedy humory były odpowiednio podniecone, rozdano gościom spis, na którym figurowały najdziwniejsze przedmioty. Każdy z obecnych obowiązany był dostarczyć jednego z tych przedmiotów najpóźniej do północy.

W spisie figurowały: pantofelek znanej kabaretowej artystki Mistinguette, koniecznie ukradziony wprost z garderoby. — Gorąca kiełbasa z pierwszorzędnej restauracji. — Czerwony chwałst z czapki marynarza. — Koszulka nocna najpiękniejszej paryżanki. — Fotografia królowej z jej własnoręcznym podpisem. — Latarnia z

Wielkiego Bulwaru. — Łabędź ze stawu w Bois de Boulogne. — Trzy włosy z głowy pewnej rudowłosej piękności. — Zwywe zwierzątko, z wyjątkiem kotów i psów. —

Manuskrypt artykułu wstępnego, który ukaże się na następnym poranku. — Nareszcie popularny powieściopisarz we własnej osobie.

Ostatni ten dowcip (a raczej niesmaczna reklama) nie udał się, gdyż literat, widocznie przez kogoś uprzedzony, zatarasował się w swej willi i nikogo nie puścił.

Natomiast przed ministerstwem marynarki o mało nie doszło do awantury, gdy późnym wieczorem wysiadła dama w balowej toalecie, w towarzystwie wyfraczzonego pana, który od wartującego żołnierza zażądał chwasta z czapki. Dielny żołnierz narobił alarmu i kazał dziwnych przybyszów aresztować.

Dopiero na odwachu sprawa się wyjaśniła i skończyła się pomyślnie w ten sposób, że któryś z żołnierzy, nie pełniący chwilowo służby, ustąpił, za odpowiednio-pour

boir, swej ozdoby.

W Casino de Paris o mało nie doszło do awantury, gdy p. Mistinguette przed wyjściem na scenę zauważyła brak jednego ze swych atłasowych, błękitnych pantofelków. Na szczęście garderobiana miała drugą parę zapasowych.

Od bawiącej w Paryżu księżny Małgorzaty greckiej wyprosiła znajoma jej hrabina fotografię z podpisem. — Trudniej natomiast było z chusteczką do nosa barona Rotschilda, który zakłinał się że nie może ustąpić ani jednej, gdyż ma katar. Ostatecznie jednak zmiekl. Jaką drogą zdobyto nocną koszulkę najpiękniejszej paryżanki — nazwisko jej prasa paryska dyskretnie przemilcza — to zostanie nazawsze tajemnicą, podobnie jak sprawa trzech włosów z głowy rudowłosej piękności. Naznoszono też najrozmaitsze zwierzęta: małpy, króliki, nawet kózki... natomiast łabędzia z Bois de Boulogne nie udało się zdobyć.

GUSTAW MOLENDĄ I SYN

FABRYKI SUKNA i KAMGARNÓW

Bielsko (Śląsk)

PRZED WYBÓREM OSTATECZNYM ŹRÓDŁA ZAKUPU

dla Pani: na płaszcz wiosenny i letni, na kostjum lub sukienkę; dla Pana: na ubranie spacerowe, sportowe, wizytowe, na płaszcz letni

RADZIMY ZAJRZEĆ DO NAS

nasz Skład Fabryczny jest bowiem zaopatrzony na bieżący sezon wiosenno-letni w materiały najwyższej jakości, wytwarzane w kraju według najświeższych angielskich wzorów, będących ostatniem słowem dystynkcji.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

GUSTAW MOLENDĄ I SYN Skład Fabryczny Sukna WILNO, NIEMIECKA Nr. 22.

WIELKI KINEMATOGRAF

Od niedzieli 27 ALRAUNE W rolach głównych: Brygida Heim, Paweł Wegner i Iwan Patrowicz. Nad Program: Tygodnik filmowy. Koncertowa orkiestra pod batutą M. Salcekiego. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10 w. Ceny miejsc: balkon 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od godziny 3,30 do 10 w.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „HELIOS” ulica Wileńska 38, tel. 926.

JUTRO Świąteczny Program Sensacyjny Przebój Monumentalne Arcydzieło. Król barytonów, największy śolewac Ameryki, bohater „Pieśń Gór” LAWRENCE TIBBETT, owiada „Metropolitan-Opera” w New Yorku Grace Moore i najwybitny męczyzna Adolf Menjou w „Romans z Porucznikiem” Dodatkowe dzwękowe. Na 1-szy seans ceny zniżone. Początek seansów o g. 2, 4, 6, 8 i 10, 15. Nast. progr. Super-afekcja sezonu „WOLNE DUSZE” z Normą Shearer.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „HOLLYWOOD” MICKIEWICZA 26 22.

Od niedzieli 27 marca Wielki program Świąteczny! Najnowsze arcydzieło króla reżyserów Van Dyke tworcy „Poganie” i „Trader Horn” Kochanka z Tabiti Film ten ilu-truje urok życia na dalekich południowych wyspach. W rol. głów. nych śliczna meksykańka Conchita Montenegro. Nad program: Dodatek rysunkowy i najnowszy tygodnik Paramount. Na 1-szy seans ceny znacznie zniżone. Początek o godz. 2, 4, 6, 8 i 10.

DŹWIĘKOWY KINO CASINO WIELKA 47, tel. 15-14.

Od dnia 27 marca wspaniały Program Świąteczny! Dawno oczekiwany największy przebój dzwękowy o niewidzianym dotychczas przepychu i niedoścignionej technice! Cudowne zespolenie obrazu, ruchu i dzwéku Kongres Tańczy Najrozkośniejsza operetka filmowa! Akcja toczy się na tle Kongresu Wiedeńskiego r. 1814. Udzieli biorą: uroczą Liljan Harvey, najmlodszy Henry Garat kusząco piękna Lil Dagover i najlepszy komik naszych czasów Armand Bernard. Dodatkowe dzwékowe. Początek seansów o godzinie 2, 4, 6, 8 i 10, 15.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „PAN” UL. WIELKA 42.

Od niedzieli 27 marca Świąteczny Program! Najnowsze dzwékowe niezapomnianego „Króla Bulwarów” paryskiego popularnego piosenkarza GEORGES'A MILTONA p. t. „KSIĄŻE BOUBOULE”. Najwspanialsza operetka komiczna. Cudowny Koksali wspaniałej muzyki. ścień, śpiewu i nieprzerwanego śmiechu i humoru. Szalone tempo. Rytm i — Między in. teatr działań wojennych na Wschodzie: Szanghaj. Nad program: Najnowsze aktualna dzwékowe. Początek seansów o godz. 2, 4, 6, 8 i 10, 15.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „LUX” ul. Mickiewicza Nr. 11 tel. 15-52

Od 27 marca świąteczny program. Największy sukces ekranowy paryskich i berlińskich — przebój dzwékowy Przesubtelny dowcip sytuacyjny. Film który czaruje. oślniwa, zachwyca i wzrusza. Piosenki z filmu „Pod dachami Paryża” śpiewa cały świat. Nad program: Atrakcja dzwékowe. Początek o godz. 4-ej, w dniu świąt. o godzinie 1-ej. Ceny od 40 g.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „STYLOWY” WILNA 15

Dziś w kinach „Stylowy” i „Światowid” wyświetla się zupełnie nowe 100 proc. dzwékowe wydanie nieśmiertelnego „Ben Hur” Monumentalne epokowe misterjum. W roli tytułowej RAMON NOVARRO. Uwaga! Ze względu na wielką wartość artystyczną dla uczącej się młodzieży dozwolone. Będzie wyświetlany i w dniach 25 i 26 marca r. b

OBUWIE zagraniczne chwalicie—swego nie znacie, Tandety kupujecie — dobre omijacie. Chcesz posiadać obuwie i piękne i trwałe? Wstąp do sławnej w Wilnie pracowni PUPIALŁY; Znajdziesz różne rodzaje obuwia: męskie i dziecięce, Damskie, oficerskie, no i różne inne; Wszystkie gwarantowane i gatunek prima, które kilka zmian marniej tandety przetrzymają! Teraz Szanowny Kliencie, zadam Ci pytanie — Co wolisz, czy tandetę, czy dobre i tanie? PRACOWNIA WINCENTEGO PUPIALŁO, Wilno, ul. Ostrobramska 25. (Egzystuje od r. 1905.)

PROSEK „KOGUTEK” DLA DOROSŁYCH USUWA NAJOPORCZYWSZY BÓL GŁOWY

PRACI DLA WSZYSTKICH I WIEDZI „Kieszonkowa Encyklopedia Popularna”, oto dzieło, które na 2000 stronach druku...

WEZWANIE! Nielezione choroby włosów rozmnożyły się bardzo silnie, zwłaszcza w ostatnich latach u mężczyzn, kobiet i dzieci, i zbiegają często niespostrzeżone, nie wywołując żadnych bólów, tej najpiękniejszej naturalnej ozdoby człowieka — włosów...

HEMOROIDY CZYLI HEMOROIDALNE WĄSZNIE VARICOL (z KOGUTEM) USUWA BÓL, KRWIENIE, SWEDZENIE, PIECZENIE.

„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” (z marką „Kogut”) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych.

CHOROBY PIŁY GRUZIŁKA PIŁY jest nieuleczalną chorobą, nie robiąc różnicy dla pici, wieku i stanu, kosztu miliony ludzi...

WITOLD JUREWICZ b. m. f. „PAWEŁ BURE”. Poleca najsłynniejszą i najrozkośniejszą zegarki, biżuterję i inne rzeczy...

WĘGIEL i KOKS z pierwszorzędnych kopali GÓRNOŚLĄSKICH koncernu „PROGRESS” poleca M. DEULL, WILNO.

OSTRZEŻENIE! Pewne firmy w Wilnie rozlewa swoje małowartościowe piwo w używane butelki „PATENT” ARCYKSIĄŻĘCEGO BROWARU W ZYWCU i wprowadza tem w błąd Sz. Konsumentów...

Chcesz przyjemnie zapisać się i z korzyścią dla Siebie wykorzystać długie zimowe wieczory, na korespondencyjne Kursy „Wiedza” w Krakowie...

HILLEGOM AURORA HOLLANDJA CEBULKI KWIATOWE ŚWIATOWEJ SŁAWY Sprrowadzając cebulki bezpośrednio z najlepszej firmy w Holandji...

PRACOWNIA KRAWIECKA ubiorów damsk., męsk., wojsk. i uczniowskich przy ul. MICKIEWICZA 19 m. 1 (parter) pod firmą „ELEGANCJA”

Do sprzedania NA RATY działeczki ziemi pod letniską po 10 gr. kw. metr. oraz centrum z budynkami przy szosie Wilno-Warszawa...

WYPOŻYCZĄC DO 5000 dol. pod zastaw domu w Wilnie. Obowiązkowo 1 nr. hip. Zgłoszenia do firmy „Administrator”, Wielka 40.

NIEMIECKIE MIESZKANIA i pokoje w rejonie Katedry do wynajęcia. Właściciel: „Administrator”, Wielka 40.

WYWIWUSKI 4, obok Dyrekcji Kolejowej. Dowieźdź się tamże w Biurze Z. K. P., tel. 11-13.

POKOJE, duży i mały, słoneczne, umeblowane, z wygodnymi, mogą być z obiadem wyjadają sę. Portowa 23, m. 24. 8542-0

Zdolnych Zestępców Losowych poszukuje poważna firma Najwyższe prowizje załącznik Zgłoszenia „Eventualne fixum” Pełrek-Lwów, Zimowicza 7-3-3

SKŁAD Fortepianów, Pianin, Fisharmoni K. DĄBROWSKA (Firma istnieje od r. 1874) Wilno, ul. Niemiecka 3 m. 11 702-26

Samochodów 100 rozbranych rozmaitych marek ciężarowych i osobowych. Motory i części sprzedaje Auto-Bazar, Skierniewicza 36, Warszawa. 9482-0

Maszyna drukarska wym. 58x90, w dobrym stanie, sprzedam tanio z motorem lub bez, duże koło rozpedowe, lekka, na ręczną siłę, do obraczenia w biegu. Warszawa, Emilji Plater 12, drukarnia. 9488-0

WYJĘDZAM i sprzedam okazjony niedekretową kamienicę w Wilnie. Dochód 1450 dol. rocznie netto. Do kupna wystarczy około 4000 dol. Zgłoszenia do firmy „Administrator”, Wielka 40.

KUPIE KABRYOLECIK 2-osobowy, janczary, 2 fotele mahoniowe, stara porcelana, siodło. Wielka Nr. 3, m. 1. 8543-0

PIANINO koncertowe nowe do sprzedania niedrogo. Tartarska 22-2. 52-0

FORTEPIAN „Sztredera” gabinetowy do sprzedania niedrogo. Wielka 54, m. 4. 52-0

PIANINA zupełnie nowe (wieloletnia gwarancja) zł. 1200. Kijowska 4 H. Abelow.

RÓŻNE 3000 ZŁOTYCH ODSZKODOWANIA otrzyma ten, kto w przeciągu dni 3 nie odzwyczycać od palenia tytoniu, używając gwarantowany środek odzwyczycający od palenia „Eureka”. Cały komplet Nr. 1 wynosi zł. 170, Nr. 2 — zł. 390. Wysyłamy za poprzedzeniem wpłaceniem na nasze konto PKO 10333. Za pobraniem doliczamy zł. 1 — kosztów. „Powszechna wytwórnia chemizna” Warszawa, Chmielna 23. Agenci i generalni reprezentanci poszukiwani. 608-0

UZUPEŁNI SWĄ WIEDZĘ! Zamów teraz naszą bogatą we wszystkie wiadomości wykazanie. Pisz zaraz: „Kieszonkowa Encyklopedia Popularna”, Kraków, Józefitów 10. 140-0

CZYTAJCIE, przenieście Gazetkę Francusko-polską, Gazetkę Niemiecko-polską, Ciekawa treść, przekład polski obok tekstu obcojęzycznego. Prenumerata roczna: na 7 złotych, półroczna: 350. Administracja: Warszawa, Walców 3/4. PKO Ludwisarska Nr. 7, m. 1. 25635. Prospekty bezpłatnie. 765-2